

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłać się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ . 6 „
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garncem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmnieżej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541

Program intensywnej gospodarki.

W szeregu artykułów staraliśmy się wyświetlić sposób skorzystania ze zwiększonych dochodów skarbu krajowego na możliwie najintensywniejszą pracę nad podniesieniem kraju. Wyszliśmy z założenia, iż chorobą kraju jest: brak oświaty — brak chleba — brak zarobku, mówiliśmy o użyciu nowych źródeł dochodów na cele usunięcia tej troistej, a jednak całość tworzącej choroby. Bo się to wszystko troje bardzo ściśle ze sobą wiąże — ciemnota jest jednym ze źródeł ekonomicznej nędzy, a niski stan przemysłu oddziaływa bardzo szkodliwie na rozwój rolnictwa i odwrotnie. Mówiliśmy tedy o programie szkolnym, polegającym na przyspieszeniu zaopatrzenia każdej gminy w dobrą szkołę — mówiliśmy o utworzeniu oddziału agrarno-rentowego w Banku krajowym — mówiliśmy o konieczności wprowadzenia akcji przemysłowej na tory wielkiego fabrycznego przemysłu. Musimy się tu zatrzymać i przypatrzeć się finansowemu efektowi powyższych projektów.

Projektowane wydatki są dwójakiego rodzaju: jedne poczynające się od mniejszej kwoty, ale wzrastające co roku o taką samą kwotę — drugie zaś jednorazowe, większe, rozłożone na pierwsze cztery lata okresu. Pierwsze wydatki wynikają z rozłożenia na 12 lat programu szkolnego — drugie z powiększenia o 6 mil. kor. dotacji Banku krajowego na oddział agrarno-rentowy i na akcję przemysłową. Z tego drugiego rodzaju wydatku uzyskuje się zwiększony przynajmniej o 450.000 koron dochód funduszu krajowego, jako czysty zysk Banku krajowego od kapitału zakładowego Banku, który w r. 1905 wynosić powinien 10 mil. kor.

Jeżeli dochód z krajowych opłat wódeczanych przyjmujemy na 4,800.000 kor. — to kalkulacja przedstawia się jak następuje:

Na zwiększenie dotacji Banku krajowego wydatek w pierwszych 4 latach po 1,500.000 kor. pozostaje zatem z nowego dochodu 2,300.000 kor. na szkoły zaś coroczny wzrost wydatku o 380.000 kor. A zatem w r. 1901 zostaje jeszcze zwyżka 2,920.000 kor., w r. 1902: 2,540.000 kor., w r. 1903: 2,160.000 kor., w r. 1904: 1,780.000 kor. W roku następnym zwyżka ta znou wzrasta — odpada bowiem wydatek 1/2 mil. koron na podwyższenie dotacji Banku — a zostaje dalszy wzrost wydatku szkolnego o 380.000 kor. — zwyżka zatem wynosi 2,900.000 kor. W r. 1906 przybywa dochód funduszu krajowego z zysku Banku krajowego, około 450.000 kor., a zostaje wzrost wydatku na szkoły o 380.000 koron — w rezultacie więc zwyżka 2,970.000 k., która potem spada co roku o 380.000 kor., więc wynosiłaby w latach 1907 do 1910 kor.: 2,590.000 — 2,210.000 — 1,830.000 i 1,450.000 kor. w roku 1910, poczem wskutek zakończenia sprawy propinacyjnej, rozpoczyna się nowy okres finansowy.

Rzecz naturalna, że tych wykazanych tu sum nie można uważać, jako czyste zwyżki. Są bowiem przewidywane znaczne różnice tak po stronie dochodów, jak i po stronie wydatków. Po stronie dochodów przybędą: większy udział funduszu krajowego w dochodach państwa z podatku osobisto-dochodowego; większy dochód z krajowej opłaty od piwa, spowodowany konieczną zmianą sposobu poboru tej opłaty i pewnym jej podwyższeniem dla zrównoważenia obciążenia obu rodzajów konsumpcji; zwykły wzrost wydatności centa dodatków krajowych do podatków; wreszcie znaczniejsze zwroty funduszowi krajowemu z różnych większych pożyczek i zaliczek, tworzących stan czynny majątku krajowego.

Po stronie wydatków — odpada od r. 1902 począwszy spłata pożyczki krajowej z r. 1873, której ostatnia rata przypada na r. 1901 — przez co wydatek zwyczajny funduszu krajowego zmniejsza się o około 110.000 k. Natomiast nie ulega wątpliwości, że oprócz wydatku szkolnego, cały szereg innych wydatków funduszu krajowego wzrastać musi. Sądźmy jednak, że po tem, co się wyżej przedstawiło, na ten wzrost znajdzie się budżetowe pokrycie.

Suma tych zwyżek, jakieśmy wyżej obliczyli, bez uwzględnienia tego wzrostu dochodów, który jest przewidywany, ale w cyfry obecnie ująć się nie da, wynosił w dziesięciolecie 23,350.000 k. — co pilny czytelnik sam łatwo obliczy, gdy sobie przypomni, że po odliczeniu wydatków szkolnych pozostała nam na inne cele zwyżka 27,100.000 kor. — że z tej zwyżki przeznaczyliśmy 6 milionów koron na zwiększoną dotację Banku krajowego — ale pozostało 21,100.000 k., zwiększa się o sumę nowego dochodu z zysków Banku krajowego o 450.000 k., co przez lat 5 czyni 2,250.000 k., przez co uzyskujemy sumę 23,350.000 k. równą sumie wykazanych wyżej corocznych zwyżek.

Przepraszamy czytelnika, że obarczamy go tyłoma cyframi, ale gdzie idzie o zestawienie programu tego rodzaju, tam unikać się to nie da. Wynik zaś tego jest: 1) że te podstawowe punkty programu, jakieśmy w poprzednich artykułach podali, są wykonalne bez narażenia się na nowe niedobory, 2) że można jeszcze w podwyższeniu produkcyjnych wydatków pójść ponadto, cośmy dotychczas zaprojektowali, celem podniesienia intensywności krajowej gospodarki. Ale są to już wydatki takie, które tylko ególnikowo zaznaczyć możemy, bez podawania cyfr — bo za mało by nas to zapędziło w administracyjne szczegóły.

W zakresie przemysłu trzeba koniecznie — oprócz tego, cośmy już wskazali, zwiększać liczbę a ulepszać organizację szkół przemysłowych, podnosić wydatek na stypendya przemysłowe, zwłaszcza w tym kierunku, aby ukończonych techników kształcić praktycznie w tych gałęziach fabrycznego przemysłu, które u nas są możliwe i które miałyby po-

wstać przy takiej inicjatywie i pomocy publicznej o jakiej mówiliśmy w artykule „Dla przemysłu“.

W zakresie rolnictwa trzeba bardzo wydatnego poparcia ekonomicznej działalności Kolek rolniczych, z równoczesnym skierowaniem jej na tę drogę, którą kroczą francuskie syndykaty rolnicze. Trzeba dalej wzmocnienia — ale też i zreformowania akcji hodowlanej, dotychczas najmniej na korzyść gospodarstw włościańskich prowadzonej. Nicel niktogo nie razi porównanie: tak samo jak dla każdej gminy żądamy dobrej szkoły — tak samo żądać musimy dla każdej gminy dobrego, racjonalnie dobrego, dobrze utrzymywanego bułaja gminnego. Jak tamto w dziedzinie oświaty, tak to w dziedzinie ekonomicznej nie zbędne.

Koniecznym jest znaczne powiększenie liczby włościańskich szkół rolniczych. Jeżeli one mają być liczniej po kraju rozsiane, to oczywiście trzeba szukać dla nich typu najtańszego — a takim najtańszym typem, a zdaje się, że zupełnie praktycznym typem jest szkoła zimowa w połączeniu z wędrowną nauką. Dla tych wszystkich zadań, jakie się tu nasuwają, konieczny będzie wzrost wydatku — ale to nie będzie skok gwałtowny — lecz stopniowe powiększenie wydatku, które się w nowym budżecie znaleźć powinno.

W zakresie sanitarnym — konieczna jest nietylko szybsza organizacja okręgów sanitarnych, ale i lepsza dotacja lekarzy okręgowych — dotychczasowa bowiem, wprost nędzna, dotacja — nie dawała instytucji lekarzy tych należyte rozwinięcie.

Wreszcie przypominamy sprawę biur pośrednictwa pracy — co bez poparcia finansowego ze strony kraju obejść się nie może — sprawę stacji zaopatrzenia i utworzenia dla nich okręgów opieki nad ubogimi, co także krajowej pomocy wymagać będzie.

Wszystko to jednak, co kraj czynić będzie, korzystając ze zwiększonych dochodów funduszu krajowego — wszystko to jest w swych pomysłach dla kraju wynikach zależne od jednego jeszcze warunku: od tego, aby i rząd państwa swoje wobec kraju obowiązki ściśle zaczął spełniać. Bo kraj sam wszystkiemu poddać nie może i wszystkiego spełnić nie jest obowiązany. Sprawiedliwsze zaś traktowanie naszego kraju — zwłaszcza w stosunku do wielkich sum, na inne prowincje wydawanych — da się osiągnąć wtedy, gdy Kolo polskie przestanie raz „stać wiernie“ i „stać niezmiennie“, a zacznie ruszać się i iść naprzód.

Z podróży do Chin.

Kanton.

Dnia 2 listopada opuścił „Nautilus“ Hongkong a po dziewięciogodzinnej podróży przybyliśmy do Kantonu, gdzie obok europejskiej osady Szamin zarzuciliśmy kotwicę.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

Dźwignął się na łokciu, wpatrzył w jasny prostokąt okna i wyszeptał wśród łez i głębokiej skruchy:

— Boże... przebacz... bądź miłościw...

Poczem opadł na otomanę, przyklnął powieki i westchnął po raz ostatni.

VIII.

Rano, gdy służący przyniósł herbatę do pokoju starego Brodowicza, zastał go na otomanie już skostniałego.

Krzyknął z przerażenia i wybiegł na fabrykę. Po drodze rzucił maszyniście: „Starszy pan się zastrzelił“, i pędził dalej, jak oszalały, sięjąc na wszystkie strony straszną wiadomość, aż oparł się w pokoju doktora Warmuskiego.

— Panie doktorze! — wybełkotał — starszy pan się zastrzelił!...

Doktor siadł na łóżku i od razu oprzytomiał. Zerwał się z posłania, zarzucił na siebie odzienie i pobiegł do mieszkania Brodowicza. Otworzył drzwi. Przy otomanie klęczał już Henryk z twarzą, ukrytą za piersi ojca, klęczał bez ruchu, nie łkał i nie roz-

paczał. Zdawało się, że padłszy na kolana, zakamieniał.

Doktor podeszedł ku niemu i ujął go za ramię.

— Henryku, wstań — szepnął.

Henryk podniósł się, powiół błędnym wzrokiem dokoła i wskazał ręką na ojca.

— Widzisz? — zapytał.

Na twarzy jego odbiła się twarda rozpacz, co to nie umie przemówić ani jękiem, ani łzami, a jedynie chwilową utratą zmysłów znać o sobie daje.

— Chodź — rzekł doktor i odeignął go od trupa ojca. Odprowadził go do trzeciego pokoju i kazał mu usiąść.

Henryk spełniał każdy rozkaz doktora z posłuszeństwem małego dziecka. tylko na chwilę otrząsł się ze swej martwoży, wykrzywił twarz boleśnie i zawołał z gorzkim wyrzutem:

— A ja spałem tuż obok i nie slyszalem nic...

— Zaczekaj, ja zaraz wrócę — przerwał mu doktor, nie siląc się na razie na słowa pociechy.

Wszedł na chwilę do pokoju Brodowicza, zbadał puls nieboszczyka, oglądał miejsce na piersi, przebiła kula, małe, krwawe, otoczone czarną obwódka — i mruknął:

— Dwie godziny. Nie ma tu już co robić.

Stalo się — poczem wrócił do Henryka, siadł naprzeciw i ujął jego chłodną rękę w obie dłonie.

Wiesć o samobójstwie Brodowicza rozeszła się szybko po fabryce, a do południa wiadano o wypadku w całej okolicy. Szczery żal, co w pierwszej chwili ogarnął bliższych i dalszych znajomych, ustąpił miejsca przeróżnym komentarzom. W browarze

i mlynie tworzyły się grupy ludzi: jeden opowiadał, inni słuchali, poczem rzucano pytania i uwagi: dla czego?... co za przyczyna?... kiedy?... o której godzinie?... on, taki zany, uczciwy człowiek, co nikomu krzywdy nie wyrządził!... co mu się stać mogło?

Te same mniej więcej pytania i uwagi, te same słowa szczerego żalu i uznania posypały się zarówno w dworach okolicznych, jak i na obejściach chłopskich w Grałiniu i Grzędzie. Jedynie między lichwiarzami zapanowała panika. Ten i ów, co dusił w założonym pugilaresie weksle Brodowicza, spieszenie najnowal furę i pędził do Grałinia, aby od arendarza miejscowego zasięgnąć bliższych wiadomości.

Uciążliwy i smutny obowiązek pogrzebania zwłok nieszczęsnego samobójcy spoczął wyłącznie na barkach doktora Warmuskiego. A zadanie to nie było łatwe. Przygotowania do pogrzebu na wsi stokroć są uciążliwsze, niżeli po miastach, gdzie wynajęci ludzie, obyć z widokiem śmierci, wyuczeni w pracy zawodowej, wyręczają rodzinę zmarłego we wszystkich przykrych czynnościach. Doktor jednak sam musiał wszystko obmyśleć i zarządzić. Henryk bowiem zapadł w takie odrętwienie, że prawie nie pojmował, co doń mówiono.

Dopiero trzeciego dnia, podczas samego pogrzebu ocknął się i począł wyręczać doktora. Goście okoliczni zgromadzili się w czytelnii podnajstrzych, gdzie ustawiono stoły z winem i zinnymi przekąskami.

(C. d. n.)

Kanton po chińsku Kwang-czau-fu, stolica obydwu prowincyj Kwang, na czele których stoi obecnie tak głośny wielokról Li-huang-czang, położony jest na lewym brzegu rzeki Perłowej 82 mil morskich od jej ujścia. Naprzeciw miasta rozciąga się wielka wyspa Honan z licznymi osadami, których mieszkańcy trudu się przeważnie uprawą roli. Otoczone murem miasto dzieli się na dwie części, t. j. na starą czyli tatarską od północy, i na oddzielną od niej od południa murem wewnętrznym część nową — także Nowym Kantonem zwaną. Po za murem rozciąga się przedmieście, na rzece zaś „miasto wodne”. Pomimo, że obie powyższe części miasta nie są gęsto zabudowane, gdyż dość często napotyka się w nich na obszerne ogrody i uprawne pola, liczy Kanton wraz z przedmieściami, przeszło półtora miliona mieszkańców, nie wliczając w to zamieszkałych tu Europejczyków.

Wysokość muru, otaczającego miasto wynosi 12, grubość zaś 6 metrów; na koronie umieszczone są starożytnie armaty przeróżnej konstrukcji, jak nie mniej moździerze, w pewnych odstępach ustawione są warty. Od północy mur ten sięga aż po szereg pagórków, okalających z tej strony miasto, z trzech innych stron wzdłuż muru ciągnie się szeroka i głęboka fosa, napełniająca się wodą podczas przypływu morza. Do miasta prowadzi dwanaście bram, ponadto dwie bramy wodne umożliwiają komunikację na łodziach po kanale, przecinającym miasto od wschodu na zachód. Wszystkie te bramy, strzeżone przez wojsko, są na noc zamykane.

Przeszło 600 ulic przecina środkową część miasta. Ulice te są przeważnie wąskie; uliczki, w których dwie osoby mogą się tylko z trudem rozminąć, nie należą do rzadkości. Większa ich część jest brukowana wobec czego uchodzi Kanton u Chińczyków za najczystsze miasto w całym państwie co nie przeszkadza jednak, że dla Europejczyka wydaje się ono niechlujnym i pełnym brudu. Tylko kilka ulic i to przeważnie po za obrębem muru na przedmieściu położonych, przy których mieszczą się pięknie urządzone bazyliki przedstawia ładny widok np. ulica starożytności, uchodząca za najładniejszą w mieście. Niektóre wąskie ulice są zupełnie zacienione słoniami matami, a przejście niemi równa się prawie niemożliwość.

Kanton obfituje w liczne publiczne gmachy, z których jednakże tylko niektóre zasługują na uwagę. Położona obok zachodniej bramy moszeja muzułmańska, zbudowana w XII. stuleciu, została po pożarach w latach 1350 i 1470 zupełnie odbudowana. Opodal niej wznosi się świątynia arabska. Dla wyznawców Buddy i Konfucjusza istnieje przeszło 120 świątyń, z których najokazalsza nie znajduje się w mieście, lecz na wyspie Honan. Świątynia ta t. z. „Hai-Chwang-See“ (wzniesiona w r. 250 po nar. Chr.) zajmuje wielki obszar, na którym prócz samej świątyni wznoszą się liczne budynki, które zamieszkuje około 200 bonzów, ogrody, podwórza i ementarz. Prócz tej świątyni znajdują jeszcze na uwagę: świątynia „500 bógów“ i „dlugowieczności“ obie położone po za obrębem miasta w północno-zachodniej stronie, ponadto świątynia „pięciu geniuszów“, „kwiatów“ i główna czyli cesarska, położone w dzielnicy tatarskiej.

Wszystkie pałace, zamieszkałe przez wysokich chińskich dygnitarzy, mieszczą się w śródmieściu. W południowo-wschodniej stronie miasta, w miejscu, na którym stał zburzony przez Anglików w r. 1857 pałac naczelnego komendanta wojsk chińskich, wznosi się obecnie wspaniała katedra katolicka, ozdobiona dwoma wysokimi wieżami. Pałac wielokróla przedstawia się jako liczny kompleks różnorodnych budynków zdobych w fantastyczne dachy i wieżyczki. Oprócz licznych szkół chińskich, posiada Kanton t. zw. „salę egzaminacyjną“, w której odbywają się egzamina, odpowiadające mniej więcej naszym egzaminom dojrzałości. W północnej części miasta wznosi się pięciopiętrowa pagoda, z wieży której przedstawia się ładny widok na miasto i okolice. Cała południowa i zachodnia strona przedstawia się oczom widza jako jedno nieprzerwane morze dachów (ceglanych), dalej zaś liczne spławne kanały przerywają przestrzeń od granic przedmieścia, aż do brzegu rzeki Perłowej. Z przeciwnej zaś strony t. j. na północy, okalające miasto wzgórza zasiane są jak daleko oko sięgnie, ementarzami.

Południowy mur, jak powyżej zaznaczyłem, nie sięga aż do rzeki, lecz jest od niej dość znaczną przestrzenią (licznymi kanałami poprzerzynaną) oddzielony. Przestrzeń ta tu i ówdzie zabudowana — niektóre domy zbudowane są na polach — stanowi niejako przejście pomiędzy miastem właściwym a wodnym. To ostatnie t. zw. „Tan-kja“ zajmuje przestrzeń 7-kilometrową wzdłuż lewego brzegu rzeki. Składa się ono z licznych tratw, łodzi, starych dżonek i t. p. oddzielonych od siebie wąskimi kanałami. Liczba tych „pływających domów“ wynosi około 80.000, służących za pomieszkacie przeszło 300.000 ubogim Chińczykom.

Zupełnie odrębny widok przedstawia osada cudzoziemców Szamin, położona na wyspce naprzeciw zachodniego przedmieścia Kantonu. Początkowe faktory Europejczyków, mieszczące się na niskim lewym

brzegu rzeki, nie mają żadnego zabezpieczenia, zostały kilkakrotnie przez Chińczyków zburzone. W r. 1857 odstąpiono Europejczykom bagnistą wyspę Szamin, którą z wielkim trudem i kosztami zdolano osuszyć.

Obecnie przedstawia wyspka ta prześliczny widok. Murowane wybrzeża ułatwiają przystęp do niej łodziom, zaś trzy mosty, łączące ją z lewym brzegiem rzeki, służą do komunikacji pieszej i konnej. Mosty te zamykają się na noc o godzinie 6-jej wieczorem, poczem przystęp na wyspę jest Chińczykom wzmbroniony aż do rana. Położone w obszernej, ładnie utrzymanych ogrodach, wzdłuż szerokich cienistych ulic, domy Europejczyków, urządzone są z komfortem i przepychem, na jaki nawet w sferze gorącej nie często się natrafia. Wszystkie konsulaty i domy handlowe mają tu swoją siedzibę. Prócz tego wznosi się tu kilka hoteli. Liczba zamieszkałych tu stale Europejczyków wynosi około 500 przeważnie Anglików, Francuzów, Portugalczyków i Niemców.

Na wyspie Honan mają swą siedzibę towarzystwa misyjne, szpital, przez amerykańskich misjonarzy utrzymywany, zakład podrzutek, tudzież trzy zakłady dla schorzałych. Jedną z tych misyj, mianowicie włoską, została w tych dniach (o czem doniosły dzienniki) przez „bokserów“ zburzona, a jej mieszkańcy wymordowani. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą to prawdopodobnie, że i reszta misyj nie ocalała. A poważne niebezpieczeństwo zdaje się zagrażać Europejczykom nie tylko w północnych lecz i południowych prowincjach Chin.

System fortyfikacyjny Kantonu można podzielić na trzy linie, a opiera on się na fortach, nadbrzeżnych bateriach i minach podwodnych. Pominąwszy stare forty chińskiej konstrukcji, przeważnie ich część została wykonaną po wojnie francusko-chińskiej (w r. 1884) przez niemieckich inżynierów, podług najnowszych zasad techniki i zaopatrzoną w działa (systemu Kruppa), o średnicy 12 do 21 cm. Pierwszą linię fortyfikacyjną — zewnętrzną — stanowi t. zw. „Bocca-tigris“, t. j. miejsce, gdzie rzeka Perłowa uchodząca do morza, tworzy kilka piaszczystych wysepek, wszystkich silnie ufortyfikowanych. Przystępu do głębokiego, dla większych okrętów przystępnego kanału pomiędzy wyspą Amunghoy, a wyspkami Kantonong broni opancerzony fort, z którego kazamatami mieści się 28 dział najnowszej konstrukcji.

Druga linia fortyfikacyjna, mająca na celu obronę ławy piaszczystej, leżącej w miejscu, gdzie się schodzi kanał Whampoa z t. zw. „przejściem Blenheima“, składa się z sześciu fortów i ośmiu baterij nadbrzeżnych. Wreszcie trzecia linia obronna znajduje się obok miejscowości Whampoa (na wyspie tej samej nazwy), tworzy ją silny opancerzony fort we wschodniej stronie wyspy, baterie na obu brzegach rzeki, tudzież na wyspach Flat i Duńskiej.

Na wyspie Whampoa znajduje się chiński arsenał wojenny, nie wielki wprawdzie, lecz dobrze i starannie urządzone. Liczne fabryki umożliwiają kompletne wyrobienie w nim mniejszych okrętów. Dwa dekki służą za basen dla łodzi torpedowych. Obok arsenału umieszczoną jest szkoła mii morskich i torpedowa, w których nauki udzielają dwaj oficerowie niemiecy i jeden angielski. Kapitan Spetzler, który ją zwiedzał, wyraża się o niej z zupełnym uznaniem. Handel Kantonu jest dość znaczny, jakkolwiek ma silnych konkurentów opodal, t. j. Hongkong i Makao. Głównymi artykułami wywozu są tkaniny jedwabne i herbata; ponadto wywozi się stąd wyroby szklane i porcelanowe, papier, wyroby pirotechniczne, konfitury, kora chininy, wachlarze i t. d. W r. 1892 wywóz herbaty przeważnie do Anglii wynosił przeszło cztery miliony kilogramów, od tego jednak czasu zmniejsza się stale, a to skutkiem konkurencji z herbatą wschodnio-indyjską i cejlońską, jak niemniej skutkiem wysokich celi wywozowych.

Z artykułów, do Kantonu importowanych, pierwsze miejsce zajmuje — jak wszędzie niestety w Chinach — opium, następnie wyroby bawełniane i metalowe, tudzież galanterijne. Wartość tak sprowadzonych jak wywiezionych towarów, można przyjąć na 100.000.000 zł. rocznie.

Położenie Kantonu pod względem handlowym jest nader korzystne, liczne kanały, prowadzące stąd w głąb prowincyj, ułatwiają niezmiernie komunikację, a rzeka Perłowa jest aż do ławy piaszczystej obok Whampoa (20 km. poniżej miasta) dla wielkich okrętów przystępną.

Prócz celu zebrania potrzebnych dat o ruchu handlowym, chciał kapitan Spetzler wykorzystać pobyt „Nautilusa“ w Kantonie, by złożyć wizytę rezydującemu tu wielokrólowi. W tym celu poczynił przez austriackiego konsula w Hongkong odpowiednie starania, które jednakże nie odniosły pożądanego skutku.

Przybywszy bowiem do Kantonu, otrzymał komendant „Nautilusa“ odmowną odpowiedź, którą ekscelencya wielokrólewska tłumaczyła licznymi zajęciami i brakiem czasu. Wogóle zastępca ten „syna słońca“ okazał się bardzo nieprzystępnym. Kilka dni przed kapitanem Spetzlerem starał się o audyencyę, lecz również bezskutecznie, książę Bonaparte, a taki sam los spotkał angielskiego wiceadmirała Hamiltona. Pomimo tego musiał się zdecydować na przy-

jęcia przybyłego z Pekinu amerykańskiego ambasadora pułkownika Denby z swoim pałacem „Yamen“, a następnie oddać osobiście tę wizytę w konsulacie amerykańskim w Szamin.

Z pokładu „Nautilusa“, który stał na kotwicy opodal amerykańskiego konsulatu, można było obserwować część tej ceremonii. O godz. 10 przed południem odgłos trąb i chińskich dzwonów (gong) oznajmił zbliżanie się władzy prowincyj Kwang. Lektyka, która niosła 8 uwarkoczonych Chińczyków, była zasłoniętą i otoczoną mandarynami na koniach, po za którymi postępował oddział wojska pieszej. Żołnierze ci byli wprawdzie uzbrojeni w nowoczesną broń, ponadto jednak każdy z nich niósł jeszcze parasol i wachlarz. Najzabawniej wyglądały jednak napisy chińskie na plecach każdego z nich, które, jak nas objaśniono, oznaczają, „że wszyscy obroncy państwa niebieskiego są nadzwyczaj mężni i dla wrogów straszni“. Przeszedłszy do ustawionej obok konsulatu kampanii amerykańskich marynarzy z korwety „Monocacy“ (na której przybył ambasador), wysiadł wielokról z lektyki, przegładnął kompanię, a następnie zwrócił się do konsulatu, gdzie przy wejściu został przyjęty przez ambasadora i jego żonę. W tej chwili z pokładu korwety „Monocacy“ dano 17 powitalnych strzałów armatnich. Zabawiwszy w konsulacie około dwie godziny, udał się z powrotem do swej rezydencji, żegnany z tym samym ceremoniałem, co przy przybyciu.

Po pięciodniowym pobycie w Kantonie, dnia 7 listopada podnieśliśmy kotwicę, kierując się do pobliskiego Makao. Stanisław Bobelak.

Wypadki w Chinach.

Rzeź.

Dzienniki angielskie przepelnione są opisami rzezi cudzoziemców w Pekinie, która, jak wiadomo, odbyła się w nocy z 6 na 7 b. m.

O godz. 6 wieczorem dnia 6 b. m. rozkazał książę Tuan swojej ciężkiej artylerji zająć dominującą nad ulicą ambasadorów stanowisko, wskutek czego wywiązała się gorąca walka między wojskiem uzurpatora a księciem Czingiem, który ostatecznie sam w bitwie poległ. Kiedy nie stało już chińskich obrońców angielskiej ambasady, artylerja księcia Tuana otworzyła na nią piekielny ogień. W przeciągu kwadransu w grubych murach gmachu zrobiony był już wielki wylom, tak, że Tuan, osobiście kierując szturmem, dał hasło do ataku. Europejczycy jednak, zebrawszy się u wylomu, rozpoczęli kanonadę pozostałymi jeszcze resztkami amunicyi. Wylom w jednej chwili zamienił się w krater, z którego sypało się żelazo i stal na rozjuszonych Chińczyków tak gęsto, że ci, pole zaścielwsi trykami, cefnęli się aż poza doniosłość strzału. Był to habędzi spiew cudzoziemców. Wiedząc, że za chwilę uczują na swych szyjach przenikający chłód chińskich jataganów, zaczęli przygotowywać się na śmierć. Niektórzy własnoręcznie pozabijali swe żony i dzieci, aby je w ten sposób ochronić przed chińskimi torturami, inni zbierali resztki amunicyi, kamienie, belki, aby coś jeszcze dodać do ceny swego życia...

I rzeczywiście za chwilę rozpoczął się targ ponowny i ostatni. Zagrzymały działa, zagrzechotały karabiny, a wylom w murze znów zamienił się w krater. Tłumy Chińczyków odbijały się jak fale od męznych piersi europejskich i znów do nich wracały. I tak trwało to aż do północy, kiedy generał Trunghsiang przyszedł na pomoc zawziętemu Tuanowi. Szturm wtedy stał się gwałtowniejszym. Chińczycy trupami swoimi po prostu zakatowali wylom, który przed kilku godzinami ich własną artylerją wybiła, a Europejczycy ginęli powoli jeden za drugim. Dopiero o 7 godzinie rano resztki bohaterkiej zalogi przestały się bronić, a w miejsce walki rozpoczęła się rzeź spokojna, wyrafinowana i okrutna.

Ofiary pekkańskie.

Oto krótki spis członków ambasad europejskich, którzy padli ofiarą rzezi:

Austro-Węgry. Sekretarz legacyjny i *chargé d'affaires de Rosthorn*, (poseł Czikonu bawi, jak wiadomo, na urlopie), jego żona, komendant „Zenty“, kap. fregaty Thomann, porucznik okrętowy Kolarz, kadeć marynarki Burgstaller i Bayneburg-Lengsfeld i 25 marynarzy z „Zenty“. Przydzielony do poselstwa w Pekinie wicekonsul Notiosta, wyjechał przed rozpoczęciem zaburzeń na urlop; oficyał zaś Gottwald znajduje się na pokładzie „Zenty“; ei więc dwaj uratowali życie.

Niemcy. Poseł br. Ketteler, jego żona, sekretarze legacyjni: Below Saleske i Bergen, wojskowy *attaché* porucznik Lösch, tłumacze Cordes i Mercklinghans, lekarz Velde z żoną, 3 niższych urzędników poselstwa, Bruene, nauczyciel pekkańskiego uniwersytetu i 50 marynarzy.

Anglia. Poseł Macdonald, sekretarze legacyjni: Fronside, Derings i Cockburn, wojskowy *attaché* podpułkownik Browne, lekarz dr. Bachel, dyrektor cel chińskich Hart z żoną i z 10 urzędnikami, oraz oddział marynarzy w liczbie 60 ludzi.

Na sezon wiosenny i letni

Materje wełniane, Batysty, Zephyry
Folie Perkale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki l. 8.

Francya. Poseł Pichon, sekretarz legacji d'Anthouard, tłumacze: Ledue i Morisse, wojskowy *attaché* kap. Vidal, lekarz dr. Matignon, dyr. kancelaryi Bertheaux, właściciel hotelu Taljeux, wraz z żoną i szwajcarką Renaud, oraz oddział marynarzy w liczbie 50 ludzi.

Rosya. Poseł Giers z córką, sekretarze legacji: Krupniński i Jewrejnow, tłumacze: Popow i Kolenow, wojskowy *attaché* pułkownik Woronow, lekarz dr. Korsukow i oddział marynarzy.

Włochy. Poseł Salvago Raggi z żoną i córką, *attachés*: Cactani i Pallavicini z żoną, inż. Rizzardi, urzędnik zarządu cel De Luca, oraz 40 marynarzy, pod dowództwem poruczników: Paolini i Olivieri.

Belgia. *Chargé d'affaires* de Mulotte i tłumacz Spingard, oraz bliżej nieznana liczba inżynierów belgijskich wraz z rodzinami, którzy zajęci byli przy budowie kolei chińskich, a którzy w końcu maja b. r. schronili się do Pekinu.

Hiszpania. Poseł Cologan i sekretarz poselstwa de Soliveres.

Stany Zjednoczone. Poseł Conger, sekretarze legacji Squiers i Boinbridge, tłumacz Cheshire i oddział marynarzy.

Japonia. Poseł Niszi, sekretarze legacji: Iszy, Nakaszima i Marumo, wojskowi *attachés* major Aoki i kapitan Tokinano, lekarz dr. Nagokano, tłumacze Tei i Tokumaro, oraz oddział marynarzy w liczbie 50 ludzi.

Wogóle liczba wymordowanych wynosi około 800 osób, w tem 26 oficerów i 414 szeregowców, którzy z prawdziwym bohaterstwem bronili gmachów poselstw i życia ich mieszkańców. Oczywiście, że wśród wyżej wymienionych osób, nie podano służby europejskiej, kupców europejskich, którzy prowadzili interesy w Pekinie itd. Ilość wymordowanych chrześcijan Chińczyków nie jest znana, lecz wynosi ona z pewnością kilka tysięcy ludzi.

W Tientsinie.

Wojska zjednoczone zdobyły dnia 14 b. m. wszystkie forty w Tientsinie, z wyjątkiem jednego. Skombinowany atak wojsk europejskich na dzielnicę chińską, wykonany pod osłoną 40 dział, skończył się wprawdzie zwycięstwem Europejczyków, ale zwycięstwo to było bardzo drogo opłacone. Chińczycy cofnęli się do arsenału zachodniego, pozostawiając na placu ośm ciężkich dział, które zabrali Europejczycy, usadowieni obecnie tuż pod dzielnicą chińską. Na drugi dzień o świecie walka rozpoczęła się na nowo. Artyleria europejska straszliwie zbombardowała dzielnicę chińską, która do połowy prawie spłonęła. Równocześnie oddział rosyjski złożony z 1500 ludzi, a posilowany przez drobne oddziały niemieckie i francuskie, zdobył baterię chińską, ostrzeliwującą dworzec od wschodu, przezem Francuzi wysadzili w powietrze magazyn prochu. W chwili, kiedy Rosjanie zdobywali ten fort, wszystkie inne oddziały angielskie, amerykańskie, japońskie i austriackie przyspuściły gwałtowny szturm do arsenału zachodniego. Trzy godziny trwała najzaciętsza bitwa, jaką dotychczas stoczono w Tientsinie.

Armaty japońskie i amerykańskie, tudzież angielskie działa maszynowe nie milkną ani na chwilę, chociaż z drugiej strony ogień karabinowy Chińczyków był tak gwałtowny i celny, że wojska atakujące nie mogły myśleć nawet o zbliżeniu się do arsenału. Wreszcie artyleria europejska przemogła chińskie karabiny. Chińczycy ustąpili z arsenału, a za nimi oddziały japońskie i amerykańskie posunęły się od zachodu na dzielnicę chińską. Piechota japońska, posilowana przez rosyjską artylerję konną, tudzież piechotę francuską i amerykańską, dotarła aż do murów dzielnicy chińskiej, które dopiero następnego dnia postanowiono wziąć szturmem. Na razie ograniczono się do ponownej bombardacji, której następstwem było mnóstwo eksplozji w mieście. W ogóle dzień 14 bm. należał w Tientsinie do najgorętszych. Dla wojsk europejskich skończył się on wprawdzie zwycięstwem na wszystkich punktach, ale też i mnóstwem ofiar, z których największą część przypada na Japończyków i Amerykanów.

Według depezy z Szangaju, dnia 13 bm. wznowiły wojska europejskie szturm na dzielnicę chińską i w otaczających ją murach porobiły liczne wyłomy. Po ośmiogodzinnej walce wzięto ostatni fort, broniący dzielnicy chińskiej. Chińczycy się rozprószyli, a zupełnymi panami placu zostali Europejczycy. Straty tych ostatnich, nie licząc Japończyków i Rosjan, którzy z trzydniowej bitwy wyszli wprost zdziesiątkowani, wynoszą 800 zabitych i rannych.

Na chińsko-rosyjskiej granicy.

Petersburski sztab generalny otrzymał w dniu onegdajszym i wczorajszym następujące depezy:

Nikolskoje, kraj Ussuryjski dnia 11 lipca: Sytuacja w Mandżurji krytyczna. Wojska chińskie operują razem z Bokserami. Naczelnym inżynier kolei mandżurskiej donosi, że urzędnicy kolejowi i warty wojskowe cofnęły się przed Chińczykami na granicy. Wszystkie stacje graniczne zniszczone, połączenie telegraficzne z Chabarowskiem przerwane. Według wiadomości z Diarkientu, na granicy mongolskiej wybuchło tam powstanie. Celem obrony tamtejszego konsula wysłano tam rotę piechoty. Połączenie telegraficzne z Port Arthurem przerwane.

Telegram inżyniera Ryszowa, szefa drugiej sekcji chińskiej kolei wschodniej opiewa: Dnia 13

b. m. przybył do mnie na stację Chailar dragoman generała Ozuera, komendanta oddziału chińskiego, złożonego z tysiąca dobrze uzbrojonych ludzi i oświadczył mi, że na rozkaz komendanta z Tsitsikhar musi rozpocząć operacje wojenne przeciw Rosjanom, jeżeli ci natychmiast nie opuszczą Mandżurji. Wobec tego zwołałszy wszystkich robotników, zgromadziłem ich na stacji, gdzie w porozumieniu z komendantem straży wojskowych, oszacowaliśmy się. O godzinie 2 otrzymaliśmy określony rozkaz generalnego inżyniera, aby na granicy rosyjskiej skoncentrować wszystkich pięć sekcji z kasami i dokumentami.

Autentyeczność tego rozkazu potwierdził inżynier Boezarow, szef zachodniej sekcji. Wszyscy urzędnicy, służba i robotnicy w liczbie 600 ludzi, tudzież lazaret sekcji z chorymi przybyli szczęśliwie do Zaruchajujewskiego. Dnia 14 bm. niespodzianie i bez przyczyny Chińczycy zaczęli bombardować Błagowieszczeńsk aż do godziny 9½ wieczorem od rana. Z naszej strony padły trzy osoby cywilne i pięciu żołnierzy. Wojsko nasze i mieszkańcy Błagowieszczeńska bronili się znakomicie. Straty Chińczyków nieznane.

Nasz pogląd na świat.

(Originalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Zakopane, 16 lipca.

Jeżeli to prawda, że p. Wincenty Lutosławski zrewoltował pewną część młodzieży krakowskiej swoją teorią o mesyanizmie posłannictwie Polski, to trudno zrozumieć, jakimi środkami dopiął tego celu. Lutosławski nie jest wcale typem apostoła. Nie ma ani twarzy natchnionej, ani oczu, w których świeciłyby blaski niezwykle, ani wymowy ploniennej — nic z tego, co w wyobraźni naszej łączy się organicznie z pojęciem człowieka, ujarzmiającego otoczenie swoje potęgą ducha. Przeciwnie: jestto człowiek pozbawiony wszelkich cech niepospolitości. Twarz bez zdecydowanego wyrazu, nad czołem głęboka łysina, broda strzyżona okrągło i nieładnie. Głos dziwnie nierówny: waha się od stłumionego piana do forte, ale wszystko to oschle, bez dźwięku metalicznego, nie wywiera wrażenia, nuży swoją nie-muzykalnością.

A jednak ten człowiek, który zgorszył równocześnie stańczyków i socjalistów, jezuitów i bezwyznaniowców, ten dziwny pogrobowiec mesyanizmu polskiego i błędny rycerz opatrnościowego poglądu na świat, posiada coś, zapomocą czego panuje nad słuchaczami. Co to jest?...

Jestto dziwne rzewna miłość, jaką on ponie dla Polski, miłość, która rozbraja, wzrusza, pociąga, niekiedy porwa. Lutosławski zachowuje się względem swojego kraju rodzinnego, jak kochanek wobec kochanki, jak dla tamtego przestaje istnieć powab i wdzięk innych kobiet, tak samo u niego Polska jest czemś deskonalem; przyroda osiągnęła tutaj swoje najwyższe formy rozwojowe. Rzecz charakterystyczna, że dla Lutosławskiego, gdy omawia psychologię naszego narodu, istnieją tylko jego strony dobre, wzniosłe, szlachetne — tylko ogromna masa światła.

Pogląd na świat i życie, który cechuje Polaków, ma odrębny charakter i przewyższa swoim uduchowieniem wszystko, co wydały z siebie inne rasy i szczepy. Jesteśmy bezinteresowni i wspaniałomyślni, kobiety nasze są czyste i prawie odmysłowione, jak nasz stosunek do nich ma w sobie coś religijnego, coś, co przytłuma instynkt; żądza panowania nad duszami kojarzy się z najwyższą pokorą wobec mężów opatrnościowych; nasza przyjaźń jest najbardziej oddaną, nasza miłość bliźnich abnegacyjna: wierzchołkiem naszego życia niematerialnego jest duch, nie rozum, dlatego Gustaw Mickiewicza zaczyna od tego, na czem Faust Goethego kończy: od altruizmu i gdy ów altruizm u bohatera niemieckiego polega na przysługach fizycznych — u nas jest on podnoszeniem i uszczęśliwianiem dusz. A wszystko to, ujęte w jednolitą całość, stanowi słup ognisty, za którym, prędzej lub później, pójdą zmaterializowane narody reszty Europy i Polska spełni swoją misję uduchowienia świata.

Wysłuchać tego i pójść dalej obojętnie — na to trzeba oczywiście nie być Polakiem. Czy podobna, ażeby przy całym możliwym krytycyzmie choć trochę nie dać się unieść tej fali mesyanistycznej, kiedy się z ust myśliciela słyszy, że nie jesteśmy mimo wszystko ostatnimi, przeciwnie: że jesteśmy lepsi od innych, my, których lekceważył i znieważają, my, którzy sami straciliśmy do siebie ufność i uważamy się za najlichszych. Tu leży tajemnica Lutosławskiego.

Z mętów naszej ekonomicznej lielioty, naszego ubóstwa i gędzy wyławia on drogocenną perłę i mówi, że z tym kapitałem jesteśmy bogaczami, bylebyśmy umieli zachować go, bo wartością narodu nie są jego fabryki i pieniądze, ale duch, który go ożywia — duch, od którego nastroju zależy wszystko, a więc i stwarzanie wartości ekonomicznych. W tem streszcza się Lutosławski. I jeżeliby ten lub ów rys charakteru polskiego był zbyt spieszczone uogólnionym, jeżeliby ta lub owa cnota została zbyt skwapliwie zmonopolizowana na rzecz polskości, to pozostaje jeszcze dość światła, ażeby duszom zakochanym w narodzie, poświęcić na drogę w jego pomysli-

ne jutro. Rzucanie tego światła przed oczy jest błogosławionym czynem w kraju, w którym ideałem są plecy, a sprężyną życiową awans. Kultura moralna jest manną w galicyjskiej gehennie dusz i za to, że Lutosławski jest jej szermierzem, zasłużył sobie na szacunek wszystkich uczciwych, nawet tych, którym obcą jest jego opatrnościowość i teologia.

Wobec całej elity umysłowej Zakopanego wygłosił Lutosławski prelekcję o polskim światopoglądzie moralnym, (który niezupełnie właściwie nazwał „filozofią narodową“). Prelekcja była z wielu względów niezwykle. I sam mówiący i przedmiot rozprawy i publiczność, zebrana ze wszystkich dzielnic Polski, to wszystko było niecodzienne. I oryginalny był epilog. Lutosławski, jako wierny czciciel Greków, wyzwał do szermierki wszystkich tych, którzy się z nim nie zgadzają. Przewodnictwem objął Piotr Chmielowski i rozpoczęła się gorąca dysputa filozoficzna...

Marzeniem Lutosławskiego jest stworzyć szkołę, któraby pielegnowała ów polski światopogląd, polegający na wprowadzeniu ducha do stosunków publicznych i prywatnych. I rzecz szczególna: kto pierwszy zerwał się do protestu przeciw uduchowieniu życia? Jubileuszowa wszechnica krakowska. Lutosławskiemu zabroniono w Krakowie wykładać w o filozofii narodowej, a akademii umiejętności skreśliła kilkanaście kartek z jego dzieła, drukującego się jej nakładem, te właśnie, które traktują o owej filozofii.

Wiecznie ci sami!...

c.

IX. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Biuro informacyjne IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, urzędować będzie od czwartku południa, 19 lipca, codziennie przez cały czas trwania zjazdu. Biuro otwarte będzie dzień cały i tam zechcą uczestnicy, po przybyciu do Krakowa, zgłaszać się, celem otrzymania kart uczestnictwa, jako też zasięgania wszelkich informacji, dotyczących zjazdu.

Biuro mieścić się będzie w Collegium novum na parterze (ulica Jagiellońska).

Komitet gospodarczy IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, na liczne zapytania ze strony uczestników, co do stroju na posiedzeniach ogólnych i rautach, zawiadamia, że pożądanym jest strój czarny wizytowy, tużurek lub frak.

Zebranie towarzyskie w celu zapoznania się uczestników IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, odbędzie się w piątek d. 20 lipca o godz. 7 wiecz. w salach Grand hotelu.

Biuro pocztowe, które dzięki przychylności dyrekcji poczt we Lwowie i p. dyrektora Bilińskiego w Krakowie otwarte zostanie na czas zjazdu lekarzy i przyrodników w gmachu Collegium novum (na parterze), ułatwiać będzie wszelkie czynności pocztowe, oprócz telegraficznego przesyłania pieniędzy. Biuro to stanowić będzie VI. filię pocztową w Krakowie; dla tego wystarczy adresowanie listów do uczestników zjazdu: *poste restante* Kraków VI.

Wylewy.

(Originalne korespondencye „Słowa Polskiego“).

Stryj, 17 lipca. Poseł do Rady państwa dr. Gustaw Roszkowski, przybył dziś do naszego miasta, ażeby osobiście się przekonać o krytycznym położeniu przedmieszczań stryjskich. Zwaryczanie i gospodarze wyfoczyli z powodu zlej konstrukcji mostów Stryj-Chodorów proces, gdyż z powodu tego woda im zalala domy i plony w polu. Na miejscu sporu była komisja sądowa. Jak zapewniają prawnicy, skarb kolejowy będzie musiał zwrócić przedmieszczańcom z Lanów i Zwarycz szkodę.

Uznanie należy się energicznemu marszałkowi powiatu i posłowi Karolowi hr. Dzieduszyckiemu za gorliwe niesienie pomocy nieszczęśliwym wieśniakom z całego powiatu.

Nizniów, 18 lipca. Starszy komisarz starostwa tłumackiego p. Bartoszewski przeprowadził rachunek szkód w pięciu gminach okolicznych, co w cyfrach daje obraz następujący:

	Zalanych		Poszkodowanych		Szkoła wynosi:
	morgów	budynków	rodzin	osób	
w Petryłowic	800	220	360	1440	102.000
w Horybladach	203	—	114	526	20.300
w Dolinie	59	—	125	660	5.900
w Delawie	37	—	52	327	3.712
w Nowosiółce i Lipic	234	58	96	596	26.300
Razem	1333	278	747	3549	158.212

Jest to rachunek tylko przybliżony i nie obejmuje samego Nizniowa i kilka gmin innych, które powódź srodze dotknęła, z cyfr powyższych atoli powziąć można wyobrażenie o klęsce, jaka dotknęła cały powiat tłumacki.

Rozmiary jej dadzą się ocenić dopiero po skutkach. Zapobiedz im weźmieć i starać się je złagodzić, powinno być pierwszym zadaniem władz rządowych i autonomicznych.

Stanisławów, 18 lipca. Ruch kolejowy na przestrzeni Stanisławów-Stryj, powtórnie został zamknięty na czas nieograniczony.

Róźdzwiany p. Bursztyn 18 lipca. Dziś przy stanie wody 2 metry nad zero, posłała tutajszą nauczycielkę, S. Deczko, 18 lat liczącą, do Dniestru się kąpać i utonęła; na krzyk pastuszków przybiegł chłop i wyciągnął już słabe oznaki życia dającą nauczycielkę, która jednak po kilku minutach, mimo ratunku, ducha wyzionęła. Ojca, mieszkającego we Lwowie, telegraficznie o katastrofie zawiadomiono.

Woda pomalą opada, klęska powodzi nie do opisania, rada dworu, p. Prokopeczy, osobiście do chat żywności i zapomogi dowozi i stara się zlecić, o ile w jego mocy, zapobiedz. W żadnej wsi, już tyle razy powodzią nawiedzanych i tak blisko Dniestru położonych, ani jednej łodzi nie było.

Kronika miejscowa.

Lwów, 19 lipca.

Jutro.

— 20 lipca. Piątek, Czesława i Kasyana. — Fłomy prep.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 26, zachód o godz. 7 minut 42.

Dyrekcya żeńskiego seminarium nauczycielskiego we Lwowie ogłasza: I. Warunki przyjęcia kandydatek do seminarium nauczycielskiego żeńskiego (ulica Sakramentek) na I. rok (i na kurs freblowski). Należy przedłożyć: 1) Metrykę chrztu, celem udowodnienia ukończonego piętnastego (na kurs freblowskiego) roku życia; 2) Świadcstwo szkolne ostatnie, jeżeli zaś po opuszczeniu szkoły była przerwa, należy także wykazać się 3) Świadcstwem moralności (za czas przerwy); 4) Świadcstwem zdrowia i szczepionej ospy.

Kandydatki poddają się wstępnemu egzaminowi z przedmiotów w zakresie 7 kl. szkoły wydziałowej.

W myśl rozporządzenia władzy szkolnej krajowej, w razie pomyslnego wyniku egzaminu, pierwszeństwo przy przyjęciu mieć będą córki nauczycieli ludowych, zamiejscowych, następnie inne kandydatki zamiejscowe, w końcu miejscowe; (w obec tego stosunek miejscowych do zamiejscowych mógłby być najwyższemu wynosząc 2/3 do 1/3. Z miejscowych — w równych warunkach — pierwszeństwo mieć będą te, co po raz drugi lub trzeci się zgłaszają, dając przytem zupełną gwarancję sumiennej opieki rodzicielskiej. Pierwszeństwo zamiejscowym daje się między innymi z tego powodu głównie, iż bezsprzecznie trudniej im, niż tutajszym, korzystać ze seminarium prywatnego we Lwowie, zorganizowanego zupełnie wedle statutu seminariów rządowych.

Przyjęte uczennice zamiejscowe muszą mieszkać w wyznaczonych im przez dyrekcję domach, objętych wspólnym regulaminem, poddającą im się pod kontrolę zakładu, w szczególności dyrekcji. Mieszkania są płatne, w miarę możności (bardzo ograniczonej) przyjdzie zakład w pomoc stypendjami, z reguły nie wyższymi nad 10 koron miesięcznie.

Na pierwszy rok przyjętych być może najwyższemu 55 uczennice.

Wpisy odbywać się będą 29, 30 i 31 sierpnia od 9 — 12 rano. Do wpisu kandydatki jawić się powinny w towarzystwie matki, ojca lub opiekuna. Należy wypełnić kartę wpisową w dwu egzemplarzach, której nabyć można u terytorialnego zakładu. Egzamin wstępny rozpocznie się 1 września o 8 godz. rano. Rodzice i opiekunowie muszą być na to przygotowani, iż w obec wielkiej liczby zapisujących się — egzamin trwa zazwyczaj do 5 dni, poczem ogłasza się dopiero wynik po odbytej konferencji, która sama zajmie kilka godzin czasu. Dyrekcya uprzedza, iż nieuniknionem, chociaż przykrem obustronnie następstwem być musi odmowa przyjęcia przeważnej liczbie zgłaszających się, chociażby egzamin ich wypadł pomyslnie. Zakład bowiem klas równorzędnych tworzyć nie może, a do jednej klasy, tak z braku miejsc, jak i dla prawidłowości nauki, więcej niż 55 uczennice (na kurs trebliwski 45) zakład przyjąć nie może.

Nieprzyjętym uczennicom pozostaje możliwość wpisywania się do prywatnego seminarium, o którym wyżej wspomiano.

II. Na rok II, III i IV, wpisy odbywać się będą w dniach 1 i 2 września od 9—12 rano. Należy przedłożyć w dwu egzemplarzach wypełnioną kartę wpisową. Oznajmia się, iż z powodu odnośnego rozporządzenia Rady szkolnej krajowej (opartej na statucie ministerjalnym, a zmierzającego do umożliwienia prawidłowej nauki), które dyrekcję upoważnia wówczas dopiero do przyjęcia nowych kandydatek na lata od II. do IV., gdyby liczba własnych uczennic spadła niżej 50, w przyszłym roku szkolnym 1900/901 żadna nowa uczennica na wyżej wymienione lata przyjęta nie zostanie.

Obowiązek zamiejscowych kandydatek, co do mieszkań jest ten sam, co nowoprzyjętych na rok I.

III. Wpisy do szkoły ćwiczeń polskiej i ruskiej i do ogroduk frebl. (przy semin. ul. Sakramentek) odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia w godzinach od 9—12 rano. Dzieci wszystkie mogą przyjść do wpisu z rodzicami lub opiekunami; pierwszy raz wstępujące do szkoły mają przedłożyć metrykę urodzenia, oraz świadectwo szczepionej ospy.

Ponieważ w szkołach ćwiczeń pobiera się opłatę szkolną w kwocie 4 koron półrocznie, więc należy ją zaraz przy wpisie — za pokwitowaniem — uiszczyć, albo przedłożyć świadectwo ubóstwa, na podstawie którego uzyska się uwolnienie uczennicy od opłaty.

Z kolei. Minister kolei żelaznych przeniósł Moraczewskiego Andrzeja, komisarza budownictwa z kierownictwa budowy kolei w Spalato do kierownictwa budowy kolei Lwów II; Robla Karola, komisarza budownictwa z kierownictwa budowy kolei Lwów I. do kierownictwa budowy kolei Lwów II; Dr. Barba Henryka, komisarza kolejowego z dyrekcji stanisławowskiej do krakowskiej; Burkera Leona, adjunkta budownictwa z dyrekcji lwowskiej do krakowskiej.

Do świetnego Magistratu zwracają się za naszym pośrednictwem mieszkańcy ul. Chodorowskiego i Łazarza z prośbą o interwencję. Petenci zwracają uwagę na to, że w sześciu kamienicach kanały już od roku są nieczyszczone i rozsiewają zabójczą woń w pomieszczeniach kilkudziesięciu rodzin, z których każda przeciętnie po 4 dzieci posiada. Zważywszy, że mieszkańcy ulic Łazarza i Chodorowskiego używają do picia wody ze studni tuż obok drzwi grajzlarni (Łazarza 8) położonej, a sklepikarz ten nie zważa na czystość obok swego sklepu, tak dalece, że rynsztok na odpadki i pomyje właśnie koło samej studni sobie urządził — zważywszy, że ulico pomienione zamieszkuje ludzie ubożsi i do tego z licznymi dziećmi — nie będzie można się wcale dziwić, skoro przy tak sprzyjających warunkach tyfus brzuszny, lub inna zakaźna choroba podatny grunt znajduje.

W sprawie tyfusu na ulicy Gródeckiej, donoszą nam, że główną przyczyną tej choroby zakaźnej jest studnia, znajdująca się koło kamienicy nr. 16 naprzeciw wylotu ulicy Piotra Skargi. Idąc tamtędy wieczorem, można widzieć gromady służących, którym za daleko chodzić do niżej znajdującej się studni, więc czerpią ceglasto-czekoladową wodę pobliską. Dziwna obojętność magistratu, że nie ostrzeże tych nieostrożnych, którzy czerpią razem z wodą zarazę.

Z armaty wypalił dziś w nocy do siebie „geschützvormeister“ Bileta, stacyonowany w koszarach „Czerwonego klasztoru, przy ulicy Teatynskiej. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. W nocy, po godzinie 12, Bileta, nabijający lufę ślepym nabojem — ustawił się wprost naprzeciw armatniej paszeczki i wypalił. Skutek był straszny. Nabój rozzerwał nieszczęśliwca w kawy, głowa zaś, oderwana od tułowia — poleciała się o kilka kroków dalej i tarzała się w piasku. Resztki zwłok zabrano do kostnicy wojskowej. Bileta zginął śmiercią ściągniętą artylerzyką.

Na nowe pięciokoronówki trzeba obecnie bardzo uważać, zwłaszcza przy przyjmowaniu ich w większej ilości. Pomysłowi posiadacze wycofanych z kursu monet dwureńskich o wartości niecałych trzech koron, korzystając z okazji, iż pięciokoronówki już trochę się przez używanie zbrzdziły i nie posiadają dawnego blasku, dają dawno dwuguldenówki w rdony lub mieszają je pomiędzy nowe monety. Strata dla odbiorcy wynosi przeszło 1 złr. na sztuce, dlatego trzeba uważać zawsze na stronę, mieszającą odcisk orła, gdzie zwraca uwagę brak wieńca laurowego. Uważać trzeba pilnie, wielkość monety jest bowiem ta sama, hrzebi noszą ten sam napis *viribus unitis*, a wizerunek cesarza prawie niezmienny.

Z huśtawki w jednym z domów przy ul. Bateria spadł wczoraj wieczorem czeladnik stolarski Jakob Fichter, tak fatalnie, iż złamał obojęzyk lewej ręki i ciężko się potłakł.

Dwa poparzenia opatrzyło wczoraj pogotowie Tow. ratunkowego.

Czeladnik złotniczy Efraim Mandel oblał ręce roztopioną kalafonią, Herman Seib zaś, przy świeceniu lampy zapalił trzymane w ręku pudełko zapalek, które mu całą dłoń i palec sparzyło.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj przed południem w ul. Koradnickiej 1. 6.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 21° K.

Kronika krajowa.

Wybory uzupełniające do Sejmu. W powiecie skalackim pojawiły się nowe kandydaty. Mianowicie stawiają kandydaturę dra Wójtowskiego, właściciela Huty. — Kandyduje również adwokat skalacki Ehrlich.

Z Kamionki Strumłowej pisze do nas adwokat p. Krówezyński, prosząc o stwierdzenie, że bileta jazdy do Lwowa w dniu 11 b. m. nie otrzymał, dzięki żadnej protekcji, jak doniósł korespondent w nr-ze 330 naszego pisma. Ież dlatego, bo miał pierwszeństwo przed autorem korespondencji, bo kupił ów bilet jeszcze dnia 10 b. m.

Wizytacja. Tarnowską szkołą ogrodniczą zwiędzał p. Ernest Oser, szef sekcji w ministerstwie rolnictwa. P. Oser zwiędzał szczegółowo ubikacje szkolne.

W ogrodzie szkolnym podobala mu się bardzo wzorowa czystość i porządek, w jakim rośliny są rozmieszczone, a szczególniej szkółki drzewek owocowych, w których drzewka wyglądają zdrowo i silnie. O drzewach matecznych wyrażał się z uznaniem, a nawet bardzo się dziwił, że na takim gruncie drzewa tak pięknie prosperować mogą. Zauważył przytem, że zakład ten posiada bardzo skromne środki naukowe i jak na zakład krajowy nie wystarczające.

O tarnowskiej szkole ogrodniczej powiedziano w sprawozdaniu Towarzystw zawodowych ogrodników we Lwowie, z okazji wycieczki, odbytej w lipcu roku przeszłego.

„Takiego zakładu, jakim jest krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie, nie spotykamy tak często ani we Francji, ani nawet w Niemczech; przychodzimy

więc do tej konkluzji, że kierownictwo tej szkoły zdaje klam owym dyletantom, którzy twierdzą, że trzeba być przynajmniej doktorem filozofii, a nie przedsięwzięć spekulatywnym, by wprowadzić ogrodnictwo na poważne tory“.

Grzymałów. O porządkach na kolei państwowej, o działalności tej instytucji i o publiczności spisano już całe tomy. Ja z mej strony dodaję mały przyczynek o nieporządkach, jakie spotyka się na kolejach we wschodniej Galicji.

Dnia 11 b. m. wieczorem wyjechałem kurjerem z Tarnopola do Borek wielkich, aby tam przesiąść się do pociągu lokalnego, idącego do Grzymałowa. Już w pociągu pospieszym nie mogłem usiąść. Deszcz bowiem wpadał przez otwory w stropie wagonu do wnętrza, podłoga była podobna do stawu, a rzeczy, które w wagonie umieściłem, przemokły.

W Borkach Wielkich wysiadłem. Idąc następnie przez tor do lokalnego pociągu, zobaczyłem kobietę, leżącą na ziemi i nie mogącą się podnieść. Widząc, że jej nikt z pomocą nie przychodzi, jakkolwiek naczelnik stacyi i służba kolejowa byli w pobliżu, a myśląc, że ona przypadkowo upadła, chciałem jej przyjść z pomocą. Lecz jaki był mój przestach, gdy nagle zapadłem się po kolana w ziemię. Kobieta również w ziemi ugrzęzła.

Jednakowoż przytomności umysłu nie straciłem i z natężeniem wszystkich sił zdołałem kobietę a następnie siebie z tej rozpaczliwej sytuacji wyratować.

Można za szczęście poczytać, że pociąg po tych szynach nie przeszedł, byłby się bowiem z pewnością zapadł, tak dalece był tor wskutek deszczów podmulony.

Tarnopol, 15 lipca. Rzadka się u nas odbyła uroczystość. Z okazji ustąpienia p. Alojzego Dyszkiewicza, profesora chemii w tutejszej wyższej szkole realnej, żegnało go grono nauczycielskie i młodzież szkolna. Profesor Dyszkiewicz wysłużył lat pełnych 40, z tych zaś 30 w tutejszej szkole realnej. Odznaczał się zawsze uprzejmością wobec publiczności i kolegów, jakoteż humanitarnem traktowaniem powierzonych pieczy jego młodzieży. To też zacnego starca każdy w mieście naszym zna, czci i kocha. Uroczystość odbyła się w wielkiej sali rysunków geometrycznych, pięknie przystrojonej. Naprzód przemówił do jubilata dyrektor zakładu, dziękując mu w podniosłych słowach za cehubne spełnienie obowiązków i stawiając go młodzieży za wzór. Następnie żegnał jeden z profesorów ustępującego kolegę w imieniu grona, a wreszcie wynurzyli dwaj uczniowie starsi w języku polskim i ruskim uczucia, jakimi przepelaniowane są serca młodzieży dla ukochanego i szanowanego nauczyciela. Do leż wzruszony, podziękował prof. Dyszkiewicz wszystkim za tę piękną owację i błogosławił młodzieży. Wchodzącego i wychodzącego witano jubilatą piękną kantatą i pieśnią „Młohaja lita“. Uroczystość miała charakter nader poważny i wzniosły i pozostanie na długo w pamięci uczestników.

Profesorowie zakładu podejmowali ukochanego kolegę skromnym bankietem i oddali mu w upominek tableau z fotografiami wszystkich członków grona, w bardzo gustownie i artystycznie wykonanych ramach.

Podczas bankietu toastowali prawie wszyscy uczestnicy. Oby ziszczyły się wszystkie życzenia, składane zasłużonemu jubilatowi i oby jeszcze w czerstwym zdrowiu długo cieszył się zasłużonym spoczynkiem.

Stanisławów, 18 lipca. Dyrektor kolei, p. F. Stefenburg, który powrócił z kuracji w Karlsbadzie i objął napowrót swój urząd, wydał polecenie szefom biur kolejowych, ażeby całemu personelowi kolejowemu, zajętemu służbą ruchu, wyrazili uznanie za dzielną i niezmiernie jego pracę około przywrócenia ruchu, oraz tę czujność, która nie dopuściła w czasie klęski powodzi do żadnego nieszczęścia.

Bardzo to pięknie i do uznania tego urzędowego niechaj nam wolno będzie dodać ze strony publiczności i opinii publicznej drucie takie same, a nawet jeszcze gorętsze, nikt bowiem lepiej nie potrafi ocenić skutków tej ostrożności i ściśłości w wykonaniu przezornych przepisów służbowych, niżeli ta sama ludność, która przed dwoma laty była świadkiem strasznej katastrofy pod Kolomyją, zawinionej niezmiernie, jak to stwierdziło śledztwo i rozprawa ostateczna w sądzie kolomyjskim, jak tylko niedbalstwem organów kolejowych, od kierujących zeznujących aż do wykonawczych, na których się ostatecznie skrupiło. Nauka, smutna nauka, w las nie poszła, boleśnie to jednak, że aż takiego smutnego doświadczenia było potrzeba, ażeby dzisiaj dyrekcya stanisławowskich linii kolejowych mogła z „zadowolaniem“ uznanie takie organom swoim wyrazić.

Wypada wreszcie żałować, że uznanie to ze strony publiczności nie może przypaść dyrekcji kolejowej, o tyle, że takiego lekceważenia, na jakie przez nią była przez cały czas trwania wylewów, narażona i jakiego dzisiaj jeszcze mieszkańcy tutejsi doznają, nikt w cywilizowanym kraju nawet wyobrazić sobie nie może. O ruchu pociągów, o ich ustaniu, zawieszaniu, otwarciu, o liniach czasowo lub chwilowo zamkniętych, kiedy i któredy i dokąd można się gdzie dostać, o tem wszystkim publiczność stanisławowska przez cały czas trwania powodzi i jej skutków nie a nie nie wiedziała. Dlaczego szanowna dyrekcya trzymała sprawę tę w tak głębokiej tajemnicy, szczególnie w czasie, kiedy od świata przez całe trzy dni byliśmy odcięci i gazety, w których wiadomości te były podawane, oczywiście nigdzie w te strony nie dochodziły, przyczyną tego domyśleć się trudno. O jakichś ogłoszeniach, plakatach, a potrzeba Państwu wiedzieć, że mamy tu trzy dru-

karnie, a chociażby pisanych zawiadomieniach za „kratkami“, nikt nie pomyślał.

Trzeba było też widzieć i słyszeć, jaki popłoch panował pomiędzy tutejszymi mieszczanami i jaki służny zamęt. Kto chciał się dowiedzieć, czy może do kądkolwiek pojechać, musiał iść dopiero na zwjadi, jechać na kolej i szukać kogoś poczciwego, koby tajemnicę tę urzędowo zdradził, co się oczywiście nie udawało. Ale Stanisławowianie są poczciwi, bardzo poczciwi.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorażczyzny 1. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półtęciu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (89 str. 254. — Cena 1 zlr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarza p. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji p. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Raclawie na placu wystawowym zwiędzać można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)

przedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianino od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Duchy i strachy mieszczą obecnie w teatrze „Olympia“. Przez wystawienie silnych zwierciadeł wkleśtych, wywołuje się te zjawiska, które wywierają na iluzję publiczności wielki wpływ. Te przedstawienia tworzą oryginalną specjalność dyrektora Schenka i są jego jedyną wyłączną własnością.

Nowo zaangażowani anglo-amerykańscy artyści, Jollijy Flastie nie omieszkają wzbudzić zajęcia u publiczności, a przez tego wywierają ciągle czarodziejską bajkę, kopenszkek czyli szklany pantofelek, wielką siłą przyciągającą.

W tym tygodniu może każdy dorosły wprowadzić bezpłatnie jedno dziecko, co P. T. Rodzice zechcą do łaskawej wiadomości przyjąć.

Zwracamy uwagę, że pojedynczych arkuszy z „Biblioteki Słowa Polskiego“ nie posyłamy. Można nabywać tylko każdy zbiorowy tom z osobna.

Panów adwokatów i lekarzy, tak ze Lwowa, jak z prowincji, upraszamy w ich własnym interesie o łaskawe podanie nam swych dokładnych adresów, a to celem pomieszczenia ich w „Kalendarzu Słowa Polskiego“, który pojawi się z druku z końcem sierpnia br.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasłami las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Sołtan. „Panna Siewierzanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpieli“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosji“. Cena 1 kor. Zmogas, „Barcikowsey“. Cena 5 kor.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 19 b. m.: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Piotra Mascagni'ego. Występ Wandy Chulawskiej w partyi Santuzzy, Władysława Floryńskiego w partyi Turrida, Józefa Szymańskiego (Mfo). Nastąpi: „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ Wl. Floryńskiego w partyi Cania i Józefa Szymańskiego w partyi Tonio.

W piątek 20 b. m. nie będzie przedstawienia.

Kazimierz Lewandowski. Lais. Poemat. Kraków. Warszawa. Gebethner i Wolf. 1900. Str. 120.

Dr. Stanisław Gariski. Etyka Ludwika Feuerbacha. Kraków 1900. Str. 205.

Z ziem polskich.

Pogrzeby ofiar katastrofy pod Warszawą. Onegdaj z kościoła św. Krzyża w Warszawie, nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. Teofili Gudomskiej, współpracowniczki *Gazety Polskiej*. Oprócz składu redakcyjnej, celem oddania ostatniej posługi przedwcześnie zmarłej koleżance, zebrali się licznie literaci i dziennikarze i mnóstwo osób z różnych sfer. Trumnę wynieśli z kościoła dziennikarze, a po ustawieniu jej na karawanie, zawieszono kilkanaście wieńców. Ciało złożono na ementarzu Powązkowskim w katakombach.

Jednocześnie bardzo liczny orszak towarzyszył wyprowadzeniu z kościoła św. Aleksandra zwłokom ś. p. Karola Vorbrodta. Zwłoki nieśli przez całą drogę koledzy i inni urzędnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej, wśród których cieszył się zmarły wielkim uznaniem. Karawan pokryto wieńcami. Przed złożeniem trumny do katakomb, inż. Winnicki pożegnał zmarłego w serdecznych, pełnych żalu słowach. Obydwa pogrzeby sprawiły przejmujące smutne wrażenie.

Pogrzeb trzeciej ofiary, b. p. Meyera Wolanowskiego, przemysłowca i obywatela m. Warszawy odbył się onegdaj przy niezmiernie licznej udziale współwyznawców. Zwłoki złożono na ementarzu żydowskim. B. p. Meyer Wolanowski pozostawił znaczny majątek, z którego rodzina, zgodnie z wyrażoną poufałe, za życia wolą zmarłego, przeznaczyła 50.000 rubli na różne legaty dobroczynne.

Echa katastrofy pod Warszawą. W stanie zdrowia redaktora Gudomskiego zaszła widoczna zmiana ku lepszemu. Chorego leczy dr. Antoni Śmiechowski, ordynator szpitala Dzieciątka Jezus.

Reymont ma się gorzej. Lekarze stwierdzili, że stracił słuch w jednym uchu, a nadto nie może, wskutek jakiejś obawy, spowodowanej wstrząśnięciem nerwowym, stać i chodzić.

Oryginalny powód pojedynku. Na Śląsku wpadł pewien poręcznik w długie, które postanowił wyrównać przez zaciągnięcie pożyczki, w miejscowej Kasie oszczędności, na weksel podpisany przez dwóch kolegów. Kasa jednak weksłu nie przyjęła, czemu zawiadzony poręcznik tak się oburzył, że wyzwał na pojedynek nie tylko dyrektora, ale także wszystkich członków dyrekcji instytucji. Dyrektor jednak, który był więcej finansistą niż zwolennikiem honorowego kodeksu, postąpił z wyzwaniem zupełnie tak samo, jak z wekslem.

Kara śmierci. Kat Reindel ściał onegdaj w podwórzu więzienia grudziądzkiego skazanego na śmierć 57 lat liczącego skotarsza Franciszka Rabanowskiego, który w celu rabunku zamordował kapitalistę Michała Rautenberga. Egzekucji przypatrywali się liczni zaproszeni obywatele i wszyscy urzędnicy sądowni. O godzinie 6 rano przyprowadzono delkwenta na miejsce stracenia. Towarzyszył mu duchowny. Prokurator odczytał wyrok, oraz rozkaz gabinetowy, w którym król oświadczył, że nie sprzeciwi się wykonaniu wyroku śmierci. Podczas tego wojsko prezentowało broń. Następnie prokurator, otrzymawszy od delkwenta odpowiedź, że nie ma nic do nadmienienia, oddał go w ręce kata, który wykonał wyrok, o czym mieszkańców powiadomiono czerwonymi plakatami.

Z obcych stron.

Samobójstwo Murawiewa. Czas dowiadyuje się z całkiem pewnego źródła, że rosyjski minister spraw zagranicznych, hr. Murawiew, nie umarł naturalną śmiercią, ale popełnił samobójstwo, a to po bardzo gwałtownej scenie z carem. Przy tej rozmowie Murawiew z carem był obecny także minister Witte. Chodziło o kwestję chińską. Murawiew, powróciwszy do domu, napisał jeszcze list do cara, w którym go zaklinał, aby obrał kierunek polityki względem Chin, zgodny z jego zapatrywaniami. Po napisaniu tego listu Murawiew odebrał sobie życie.

Milionowe oszustwo. W lipca z. r. rozeszły się po kanadzie i Stanach Zjednoczonych w olbrzymiej ilości prospekty Towarzystwa świeżo założonego p. f. „Lotterie royale de bienfaisance de Belgique“ z siedzibą w Brukseli, rue Favart 8. Jako dyrektor podpisany był niejaki H. Brizeux. Jeden z banków nowojorskich podjął się sprzedaży losów po 5 dolarów od sztuki. Ciągnięcia miały się zacząć w styczniu 1900 roku co miesiąc z najwyższą każdorazową wygraną w sumie 400.000 fr. Aby zyskać zaufanie lotrzykowie sfabrykowali na prospektach podpisy członków założycieli, którzy rzekomo podpisali wielkie udziały. Amatorów na losy nie zabrakło, bo sprzedaż ich przyniosła 20 milionów! Odliczywszy 5 milionów na koszty, stwierdzono, iż w rękach oszustów pozostało 15 milionów fran. na czysto, a raczej na brudno, gdyż ciągnięcia żadnego nigdy nie było. Prokuratora sądu w Brukseli śledzi energicznie ptaszków, którzy oczywiście na czas ulotnili się.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wycieczka nauczycieli.

Kraków, 19 lipca. Dziś w południe wyjechała wycieczka nauczycieli członków Towarzystwa pedagogicznego do Wieliczki. W wycieczce bierze udział 130 nauczycieli. — Druga mniej liczna wycieczka wyjechała do Tatr.

Pytania czeskie.

Linc, 19 lipca. *Linzer Volks Blatt* zamieszcza bardzo ciekawe oświadczenie dra Ebenhocha wobec zaprzeczenia *Nar. Listów*, iż ze strony czeskiej wysłano pytania do byłych członków parlamentarnej komisji starej prawicy.

Dr. Ebenhoch stwierdza, iż on jako członek rzeczonoj komisji otrzymał także zapytanie i na nie odpowiedział.

Co więcej, pytanie to nadesłał mu wiedeński korespondent *Narodnich Listów*. W liście, który od niego otrzymał Ebenhoch, wyraźnie było nadmienione, iż odpowiedź potrzebną jest nie do celów dziennikarskich, lecz do celów partyjno-politycznych.

Na to pytanie wysłał dr. Ebenhoch odpowiedź, iż uważa przyjsie dawnej prawicy do skutku za możliwe pod następującymi warunkami:

- 1) zaniechaną musi być obstrukcja i uchwalone muszą być wszystkie konieczności państwowe i przedłożenia inwestycyjne.
- 2) Musi przyjsie w Izbie do obrad nad ustawą językową, przyczem
- 3) uznać należy faktycznie język niemiecki jako język pośredniczący.
- 4) Musi dojść do zobowiązania, iż w kolach czeskich ustana ataki na kościół katolicki.

Dr. Ebenhoch, kończąc to oświadczenie, dodaje, iż te warunki, jak to każdy przyznać musi, są bardzo lojalne i nie wygórowane.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 19 lipca. Jak slychać, contrain inspektorem banku austro-węgierskiego, na posiedzeniu rady generalnej, które się odbędzie dnia 26 lipca, zamianowany zostanie rada rządowy dr. Palligari.

Skutki upału.

Wiedeń, 19 lipca. Z powodu ogromnego upału eksplodował wczoraj rafinerii nafty we Floridsdorfie kocioł z naftą. Mur i dach nad kotłem zostały rozerwane. Dwu robotników odniosło rany.

Tryest, 19 lipca. Zajęty robotą na dachu jednego z domów robotnik, rażony nagłym udarem słonecznym, spadł na bruk i zabił się na miejscu.

Choroba cara.

Berlin, 19 lipca. Nadeszła tu pogłoska z Londynu o poważnym zasłabnięciu cara. W miejscach kompetentnych zaprzeczają jednak temu. Sądzą, iż to doniesienie *Daily Mail* jest zmyślone.

Wojna z Chinami.

Londyn, 19 lipca. *Daily Mail* donosi pod datą 15 b. m. z Czufu, że bardzo poważną jest sytuacja w Niuczwang. Bokserzy otoczyli miasto ze wszystkich stron. W mieście zamieszanie wielkie.

Londyn, 19 lipca. Z Szangaju donoszą do *Timesa* 16 b. m.: O sytuacji w Pekinie nie ma żadnych autentycznych wiadomości od 13 lipca b. r. Po mieście krąży mnóstwo pogłosek, lecz nie można stwierdzić prawdziwości żadnej z nich.

Dyrektor kolei Szeng, przez którego pośrednictwo wszystkie te wiadomości dostają się do Europy, oświadcza, iż do Szangaju żadna wiarygodna wiadomość nie nadeszła.

Londyn, 19 lipca. Z Szangaju donoszą do *Daily Mail* pod datą 17 b. m., iż według źródeł urzędowych chińskich, w bitwie pod Tientsinem padł generał chiński Niech.

W prowincji Szantung bokserzy niszczą i palą własność cudzoziemców.

Szangaj, 19 lipca. Wojska gubernatora Yuan-szikaję załadują ciężką kłeskę wojskom generała Tung-fuhsiang koło Czangezu, na południe od Tientsinu.

Londyn, 19 lipca. Wiadomość o rzekomej wypowiedzeniu wojny przez Chiny Rosji, wywołała tutaj bardzo przykre wrażenie.

Berlin, 19 lipca. Tutejsze dzienniki sądzą, iż wiadomość o wypowiedzeniu wojny Rosji przez Chiny jest zmyślona.

Szach w podróży.

Petersburg, 19 lipca. Wczoraj koleją warszawsko-petersburską przybył tu szach perski wraz ze switą. Na dworcu przywitał gości car, oraz wielcy książęta rosyjscy, poczem po przeglądzie warty honorowej udał się szach w powozie z carem do pałacu zimowego, gdzie powitała gości carowa.

Wiedeń, 19 lipca. Stypendyum na odbycie studjów we Włoszech i Grecji na półrocze letnie 1900/1 od ministerstwa oświaty otrzymali między innymi profesor gimnazjum państwowego w Brzożanach dr. Tomasz Garlicki i prof. gimn. państw. w Stanisławowie dr. M. Sabat.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Losowania. Dzis odbyło się we Lwowie w lokalu stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skala“ losowanie premij z fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego, przeznaczonej dla czeladników rzemieślniczych z Galicji i W. Ks. Krakowskiego, którzy z powodu ubóstwa nie mogą założyć samostnego warsztatu. Akt losowania przeprowadziła komisya, złożona z delegata Wydziału kraj. Karola Kucharskiego jako przewodniczącego, z delegatów: stowarzyszenia „Skala“ ks. kanonika Jana Stopezyńskiego. Rady miejskiej p. Aleksandra Getritza Izby handlowej lwowskiej p. Bolesława Długoszowskiego, rady magistratu p. Karola Jakubowskiego i przy udziale komisarsza rządowego sekret. namiestnictwa p. Mieczysława Strzelbińskiego.

W losowaniu wzięło udział 419 czeladników rzemieślniczych.

I. premię w kwocie 1.614 kor. wyciągnął: Dym. Klimowicz, czeladnik szewski, zajęty u Jana Wodzińskiego we Lwowie.

II. premię w kwocie 1.345 kor. wyciągnął: Jędrzej Szeles, czeladnik szewski, zajęty u Ant. Hille we Lwowie.

III. premię w kwocie 1.076 kor. wyciągnął: Michał Horniatkiewicz, czeladnik malarski i pozłotniczy, zajęty u Leona Bromilskiego.

IV. premię w kwocie 807 kor. wyciągnął: Bazyli Sekunda, czeladnik krawiecki, zajęty u Waw. Romaszyna we Lwowie.

Dzisiejszy *Naprzód* zamieszcza telegram, który przyszedł pocztą do granicy, następującej treści: Stan zdrowia powieściopisarza Wład. Reymonta jest nader groźny i budzi poważne obawy. Lekarze spodziewają się lada chwilę katastrofy.

Redaktorowi Gudomskiemu ma być amputowana noga.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje pieniądze lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Stajnia na dwa konie z wozownią

w bliskości ulicy Akademickiej, potrzebna. — Adres pisać do „Słowa polskiego”.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądadz:	128-12
Za 100 marek		58-50		58-80
20-frankówka		953		960

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 lipca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-40 do 7-60. Pszonica na termin — do —. Żyto gotowe 5-60 do 5-80. Żyto na termin — do —. Owies obrotny 6-25 do 6-50. Owies na termin — do —. Jęczmień pastwiny 5-75 do 6—. Jęczmień browar. 6— do 6-25. Rzepak 11-25 do 11-50. Rzepak nowy — do —. Groch pastwiny 6-50 do 7-00. Groch do gotowania 8-25 do 12—. Wyka — do —. Bobik 5-30 do 6-25. Hreczka 8— do 8-50. Kukurydza stara 6-50 do 6-75. Kukurydza nowa — do —. Cumiak za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 13-75 do 19-50; pitafas Tarnopol na termin 16-75 do 17-50.

Uspokobienie niezmiennie.

Wiedeń, 19 lipca. Dział o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118-60, Renta majowa 97-70, Węgierska renta koronowa 91—, Akcje kredytowe 601-50, Kredytowe węgierskie 678-50, Bank austro-węgierski 276-50, Unionbank 554—, Bankverein 49—, Landesbank 413-50, Kolej pań. 653—, Lombardy 112-50, Elbenthal 481-50, Towarzystwo akcyjne bron — Akcje tytoniowe — Alpy 435—, Rinn Murawia 503—, Prager Eisen 1713—, Losy tureckie 104-50 na wrzes. Ruble 255-50, 20-franków — Boden-Credit —, Tramway — Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja wzmożona

Berlin, 19 lipca. O godzinie 12 m 5 notowano: Kredyty 268—, Disconto Commandit 176—.

Tendencja spokojna

Wiedeń, 18 lipca. (Gielda zbożowa)

Pszonica na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, pszonica na maj czerwiec 7-2 do 7-73, pszonica na jesień 0— do 0—, żyto na wiosnę (—15 maja) 0— do 3—, żyto na maj czerwiec 0— do 0—, żyto na jesień 7-92 do 7-93, kukurydza na maj czerwiec 0— do 0—, kukurydza na czerwiec lipiec 0— do 0—, kukurydza na lipiec sierpień 6-64 do 6-65, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 6-09 do 6-10, owies na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, owies na maj czerwiec 0— do 0—, owies na jesień 5-50 do 5-51, rzepak na sierpień wrzesień 13-75 do 13-85, olej rzepakowy na styczni luty 1901 —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja pewna.

Pięknie.

Budapeszt, 19 lipca. Pszonica na czerwiec 0— do 0—, na maj 0— do 0—, na październik 7-47 do 7-48, żyto 0— na maj do 0—, na październik 6-65 do 6-66, owies na maj 0— do 0—, na październik 5-17 do 5-18, kukurydza na maj 1901 5-81 do 5-82, na lipiec 4-71 do 4-72, rzepak na sierpień 13-20 do 13-39.

Oferty dostateczne.

Tendencja mierna.

Chęć słaba.

Pogoda piękna

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 18 lipca.

Sytuacja pozostała niezmienną wobec ciągle sprzecznych i niejasnych wiadomości o wypadkach w Chinach. Bardzo powolne zbieranie się wojsk europejskich i japońskich pogarsza tylko położenie, a spekulacja przychodzi coraz więcej do przekonania, że załatwienie sprawy chińskiej wymagać będzie bardzo dużo czasu. Niewątpliwie ucierpi na tem mocno zbyt wyrobów przemysłowych i fabrycznych

Anglii i Niemiec, w szczególności zaś nastąpi duża przerwa w budowie kolei chińskich. Tężejsza spekulacja żywi też obawę, że ruch eksportowy Niemiec, głównie w wyrobach żelaznych, zwróci się tutaj po części, co może utrudnić bardzo znacznie stanowisko kartelu żelaznego, który i tak za pierwsze półrocze wykazuje znaczny ubytek w fakturach. Wszystkie walory żelazne były też znacznie słabsze, także akcje węglowe nie zdołały utrzymać się przy ostatnich notowaniach.

Słabnie obroty i coraz większa utrata widoków na polepszenie, oddziaływa na targ wielce ujemnie; nawet do efektu, dla którego sytuacja aktualna jest bardzo pomyślna, mianowicie akcje kolejowe, nie są w stanie oprzeć się ogólnej słabej tendencji; renty państwowe również słabsze, ale mało sprzedawane.

Opust podatków. Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że w r. 1900 nastąpi opust w wysokości 15 pre. od przypisanego na ten rok podatku gruntowego, a 12-5 pre. od przypisanego na ten rok podatku domowego, z wyjątkiem podatku 5 pre., od dochodu z budynków od tego podatku uwolnionych. Opust ten obliczony będzie tylko co do rządowej należności podatkowej z wyłączeniem podatków autonomicznych i zapisany zostanie w książkach podatkowych na podatki po obliczeniu opustu z r. 1900 na każdego poszczególnego kontrybuenta.

Ustawa o zapomocze 60,000 koron dla powiatu wielkiego otrzymała sankcję monarcha.

Taryfa cłowa na naftę. Dnia 14 bm. odbyła się w Wiedniu ankieta interesentów austriackich celem ułożenia nowej autonomicznej taryfy cłowej na ropę, naftę i produkty naftowe. Do wzięcia udziału w ankiecie zaproszeni zostali wszyscy interesenci galicyjscy, ale niestety przybyło tylko pięciu przedstawicieli tej gałęzi przemysłu w naszym kraju.

Projekt nowej taryfy cłowej przygotowany został przez Izby handlowe i przemysłowe w Krakowie oraz w Opawie. Sprawozdanie stoi na zasadniczym punkcie zachowania i nadal obecnego etu wchodowego na ropę w kwocie 3-50 w złocie, czyli licząc okrągło 20% na azio — 4 zł. 20 ct.

Przeciw temu projektowi powstali rafinerzy morawscy i śląscy, którzy nie posiadają własnych kopalń motywując to tem, że zbyt wysokie cło od nafty uniemożliwia sprowadzenie obecnej ropy, co znowu te rafinerie postawi w zniechęceniu od kopalń galicyjskich. Ten pseudo argument podehwycały dzienniki niemieckie i rozpoczęły gwałtowną agitację przeciw projektowi Izby handlowych.

Emisja priorytetów kolei północnej dała 4,026,800 zł., która to suma według komunikatu generalnej dyrekcji, wystarcza zupełnie do pokrycia obecnych potrzeb kolei.

Austriacki Lloyd ogłasza sprawozdanie z ruchu transportowego za miesiąc maj, który w tym miesiącu powiększył się o 390,658 kor. i o 11,294 mil morskich. Wogóle w pierwszych czterech miesiącach b. r. dochody Lloyd'a wynosiły 10,364,093 koron (+ 648,668), a okręty jego odbyły drogę 880,257 mil morskich (+ 66,732).

Austriacka agencja handlowa w Hamburgu. Onegdaj odbyła się w ministerstwie handlu narada delegatów wszystkich Izby handlowych austriackich, celem zaopiniowania zamierzonego przez rząd utworzenia austriackiej agencji handlowej w Hamburgu. Delegaci zasadniczo oświadczyli się za projektem rządu, dodając, że płynące z urzeczywistnienia tego projektu korzyści, Izby handlowe pokryją w mniejszej, a rząd w większej części.

Losy hr. Waldsteina. W onegdajszym ostatnim ciągnięciu losów hr. Waldsteina, główna wygrana w kwocie 42,000 kor. padła na nr. 73510, druga wygrana 4,200 kor. na nr. 28338, trzecia 2,100 kor. na nr. 27095. Po 600 kor. wygrały nr. 17659 i 46123; po 210 koron wygrały nr. 21503, 28998, 45116, 152758; po 165 kor. wygrały nr. 66254, 67650 i 98424; po 84 kor. wygrały nr. 177, 1585, 8855, 9753, 10172, 15858, 18086, 20464, 28344, 41785, 45568, 55141, 57149, 69413, 88558 i 90611.

Losy księcia Salma. W onegdajszym ciągnięciu padła główna wygrana w kwocie 42,000 kor. na nr. 18138, druga wygrana 4,200 kor. na nr. 68172, trzecia 2,100 kor. na nr. 7819. Po 420 kor. wygrały nr. 41813 i 72708; po 252 kor. wygrały nr. 2123, 28524, 45201 i 89829; po 231 kor. wygrały nr. 18748, 19340, 21220, 34826, 35123, 46872, 57829 i 75259; po 210 kor. wygrały nr. 9321, 9329, 16971, 19047, 20888, 24235, 25240, 44265, 57677, 78887, 78483, 88394 i 63523.

Serbska pożyczka premiowa. W onegdajszym ciągnięciu w Belgradzie wylosowano następująco sery: 738, 1015, 1355, 1582, 1813, 1997, 2258, 2667, 2733, 2975, 3183, 3444, 3908, 6081, 6086, 6104, 6296 i 6489. Główna wygrana w kwocie 90,000 franków padła na ser. 1997 nr. 8. druga wygrana 10,000 franków na ser. 6081 nr. 27, trzecia 3500 na ser. 3183 nr. 40. Po 1000 fr. wygrały nr. 1997 nr. 33 i ser. 6104 nr. 14; po 500 fr. wygrały ser. 1582 nr. 47, ser. 3183 nr. 12 i ser. 6104 nr. 8; po 275 franków wygrały ser. 1582 nr. 3 i ser. 3444 nr. 31. Na wszystkie inne numery, zawarte w wylosowanych seryach, padła najmniejsza wygrana w kwocie 100 fr. na numer.

W Budapeszcie rozpoczęła się w sobotę zeszłego tygodnia ankieta, zwołana przez tamtejszą gieł-

dę towarową, w sprawie zagranicznego handlu terminowego zbożem, a w szczególności pszenicą.

Z węgierskich kolei państwowych. W pierwszej połowie b. r. załadowano na wszystkich stacjach węgierskich kolei państwowych 1,112,069 wagonów, czyli o 11-6 pre. więcej, niż w tym samym okresie w roku poprzednim. Największą część tej nadwyżki przypada na węgiel, zboże, mąkę i drzewo. Sam wywóz węgla do Austrii wynosił w pierwszych pięciu miesiącach b. r. 23,632 wagonów, czyli sześć razy tyle, co w tym samym czasie w r. 1899. Równocześnie spadł przywóz węgla austriackiego do Węgier z 28,809 wagonów na 17,684 wagonów.

Poszukiwacze ciał kopalnych. *Gazeta Kielceka* donosi: Liczne grupy zawodowych poszukiwaczy wierzą setki szybów w gub. kieleckiej, poszukując rudy żelaznej, gniazd olwian, galmanu, węgla, soli i nafty. Poszukiwania te czynione są na rachunek lub za pomocą zakładów hutniczo-górnicznych pod Sosnowicami, Zawierciem, Częstochową i kilkunastu prywatnych przedsiębiorców. Szczególniej „gęste” są poszukiwania w pow. olkuskim i kieleckim; trafia się często, że dwie kompanie spotykają się na jednym terenie. Ludność włościańska bardzo chętnie okiem spogląda na poszukiwaczy i niesie im pomoc, zyskując materyalnie przy robotach świdrowych, lub biciu szybów.

Produkcja żelaza w Rosji. W r. z. ogólnej produkcja żelaza łanego wynosiła 163,115,811 pud., tj. w porównaniu z rokiem 1898 wzrostu o 21-6 proc. Produkcja żelaza kutego dostarczyła 34,533,916 pud. wobec 30,457,383 pud. w r. 1898. Stafi wyprodukowano 88,667,140 pud. wobec 69,928,325 pud. w r. poprzednim. Pomimo tak znacznego wzrostu produkcji musiano dla zaspokojenia potrzeb sprowadzać żelazo wszelkie, stal i wyroby żelazne z zagranicy, mianowicie przywieziono: żelaza łanego 8,347,000 pud., kutego i stali 19,041,000 i wyrobów żelaznych (maszyny, narzędzia itd.) 16,292,000 pud. — W ostatnich latach konsumpcja żelaza wynosiła w tysiącach pud.: w roku 1899 171,502, w 1898 r. 141,729, a w 1897 roku 120,220, na co potrzebnem było żelazo łane: w 1899 roku 224,502,000 pud., w 1898 roku 193,021,000, a w 1897 r. 166,229,000 pudów.

Bank rosyjsko-chiński. Interesujące jest sprawozdanie, które w tych dniach na ogólnem zebraniu akcjonariuszów złożyła rada zarządzająca Banku rosyjsko-chińskiego, w przedmiocie stanu interesów tego Banku w filiach, znajdujących się na terytorjum obecnych zaburzeń. Ze sprawozdania tego przytaczamy główne szczegóły: Chodziło przedewszystkiem o filie w Tien-tsinie i Pekinie, jako znajdujące się w ognisku wicherzeń. Z Tien-tsinu przez Szangaj otrzymano wiadomość, że filia ta i jej personal wyszły bez szwanku, pomimo walk, które się tu toczyły. Zaangażowania Banku w Tien-tsinie nie są znaczne, tembardziej, że w obecnym sezonie ruch ustał. Stan kasy wykazywał tu 400,000 taelów, a zaliczenia na towary, złożone w dokach, czynią tylko 280,000 taelów. Inne należności u klientów filii czynią 140,000 taelów. Co się tyczy Pekinu, to, wobec zupełnej przerwy w komunikacji, brak jest stamtąd wiadomości.

Dyrektorem tej filii był p. Pokotilow. Ostatnie sprawozdanie stwierdziło, że stan kasy wynosił 180,000 taelów, a wypłacono zaliczeń około 270,000. Zobowiązania w Pekinie mogą być wogóle tylko bardzo nieznaczne. Co się tyczy Niu-Czuana, to plac ten miał znaczenie tranzytowe dla handlu z Mandżurją. Kasa stamtąd może być każdej chwili przeniesiona do Port-Arthura. Filie Banku w Mandżurji są w zupełnem bezpieczeństwie. Główne biuro bankowe znajduje się w Szangaju, gdzie rozmiary interesów są znaczne, gdyż miasto to jest centrum handlu chińskiego. Co do Szangaju nie ma dotąd żadnych obaw, albowiem telegramy stwierdzają, że wszystko jest tu spokojne. Również z Chankou donoszą, że panuje tam zupełny spokój i że interesy idą normalnie. Zresztą i stamtąd można kasę przenieść w każdej chwili. Wogóle niepokój dotyczy tylko północy Chin, podczas gdy w prowincjach, w których rozwija się główna działalność Banku, nie potrzeba się obawiać trudności finansowych. Nadto spoglądając można w przyszłość i dlatego bez niepokoju, że rząd cesarski w Chinach jest zaangażowany w Banku rosyjsko-chińskim na sumę 5 mil. taelów.

Niewypłacalność. Związek wierzycieli ogłasza między innymi niewypłacalność Ozyasza Feilera, kupca w Samborze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Koszowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 lipca b. r.

Hotel Imperial. S. Skrzyszowska z Chartanowa, Z. Szaszkiwicz z Uhorzec, J. Szczawinski z Kijowa.

Hotel Francuski. S. Bielski z Grzybówki, W. Oborski z Miłca, V. Doller z Kolomyi, ks. Jan Haura z Belzca, ks. Teodor Bory z Chaszczowa, Józef Szopki z Sanoka, F. Raik z Sanoka, S. Badzynowski z Przemysła, F. Kamiński z Wołynia.

Hotel Europejski. J. Orłowski z Wiednia, B. Chrzyszowski z Rosyi, hr. M. Komarnicka z Jaroslancie, W. Krzyżanowski z Hulcza, Olga Nerbutt z Polomyi, L. Szul z Grzybowa.

Grand Hotel. R. Friedländer z Wiednia, X. Lafarge z Paryża, Wilhelm Antoni z Wiednia, W. Nawrowicz z Rosyi.

Hotel Centralny. Ks. Hadat z Przemysła, J. Ostrowski z Stanisławowa.

Hotel Victoria. B. Próchniewicz z Przemysła, J. Polenz, Fr. Fürst z Wiednia.

Hotel Bristol. M. Parnas z Śniatyna, dr. E. Tiegerman z Drohobycza, M. Węgrzyn z Krakowa.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela namieszanie. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli w prezyciu kraj. dir. star. Kozłowski.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wstępowania).

Znakomitość guchy w mieście: Guch (guch) mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa polna).

Wzrosty i parki: Park na Wysokim Zamku z kupałniami „Lubelskie“, usypanym na pamięć 300-tlet.

rocznicy wstępowania Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogrod miejski (Dożynki) w środku miasta.

Wystawy i muzea.

Muzeum przemysłowe: Muzeum przemysłowe w mieście otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Muzeum imienia Bieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa biletowa i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozek 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 33 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 6:10 rano, osob. 8:50 rano, posp. 1:35 w nocy.

Z Podwołoczysk na Podzamcze osob. 3:35 w nocy, posp. 2:35 w południe, osobowy 5:40 pop., osob. 10:12.

Ze Lwowa odechodzą: Do Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:20 rano, osob. 8:40 rano.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6:30 rano, osob. 9:55 przed południem.

Do Jarosława osob. 7:45 rano, os. 12:55 w pol. 8:28 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 31. września codziennie.

Do Jarosława osob. 8:30 rano, osob. 1:25, od 1. maja do 16 września w święta.

Do Brzechowic 5:45 rano (od 13. maja do 16 września).

Do Zimnowody 3:20 popoł. (od 7. maja do 29 września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4:30 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano.

Z Krakowa odechodzą: Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:15 przed poł.

Do Husiatyna przez Suchy 9:05 przed poł. Do Lwowa przez Suchy 7:55 wiecz.

Przy ul. Kazimierzowskiej (obok szkoły św. Anny) OLYMPIA

Dziś o godz. 8 wiecz. NOWY PROGRAM Przedstawienie HIGH-LIFE

W niedzielę MONSTRE 2 Przedstawienia

Don Joan w piekło fantastyczna pantomima ze zjawiskami

Opera komiczna Liliputów. OTHELLO. LOHENGRIN.

TEATR hr. SKARBKA We Czwartek dnia 19 Lipca 1900 roku. Na ogólne życzenie

PAJACE opera w 2 aktach z prologiem; słowa i muzyka R. LEONCAVALLO.

Cavalleria rusticana (RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA) opera w 1 akcie Piotra Mascagni'ego.

COLOSSEUM TIORNA Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia.

Na wszelkie zapytania odpowiadają Administracyjna tylko po otrzymaniu 5 ct. maraki.

Interesy majątkowe i handlowe. Restauracyjna i ogród, lodownia, ogród warzywny.

Realność do sprzedania pod nr 593, przy ul. Hutniczej Rawa Ruska.

Poszukuję celem natchmiastowego kupna folwarku mniejszego do stu morgów.

Wieszkania i sklepy. Pokój kawalerski frontowy z 3 pokojami.

Concessiona różna. Najdogodniejsze pożyczki wszelkim dokretowym urzędnikom.

Przeciw piegom pryszczom, opaleniu i nadanie twarzy cory białej i matowej.

Patenty na wynalazki wydanywa: Międzynarodowe Biuro Patentowe.

Starym i młodym ludziom poleca się świeży w nowym wydaniu wieszka Dr. radey san. Müllera.

Nadwątlonym systemie nerwowym i seksualnym jak również podająca wskazówki radykalnej kuracji.

Posady i zajęcia. a) Poszukiwane. OWAL podkuwacz z egzaminem do maszyn parowych.

Wielkiemu Norddeutsche mit guten Zeugnissen, sucht für September oder später Stellung nach hemberg zu Kindern nicht unter 6 Jahren.

Wielkiemu osobie z francuskim, niemieckim, muzyką i gospodarstwem wiejskim.

Kilimy z przedniej owczej wełny 1288 sprzedają Towarzystwo tkackie w Glinianach.

Cały rok otwarte! Sanatorium i Zakład wodolecznicy BYSTRA obok Bielska.

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu towarami drobiazgowych Ferdynanda Güttlera.

Urząd pocztowy w Podhajcach poszukuje rutynowanego ekspedytora lub ekspedytorki.

Poszukuje się klucznicy doświadczony, znający się dobrze na gospodarstwie wiejskim.

Wychowanie i nauka. PENSYONAT Walewskiej Waleryi Warszawa, Nowy Świat 37.

powodu wakacji udzielam za zniżoną cenę języka francuskiego z konwersacją i rosyjskiego.

LEKCYJE na wakacje w mieście poszukuje słuchacz IV. r. filozofii.

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. Najnowszo urządzenie wodolecznicze, elektroterapia.

Ogłoszenie.

W miesiącu maju lub czerwcu 1900 r. skradzione zostały w Stanisławowie, na szkodę p. Wandy Mochackiej, z mieszkania tejże przy ulicy Romanowskiego l. 11:

- 1) pierścień złoty z brylantami i rubinami, wartości 160 kor.;
- 2) para kuleczkow, w każdym po 1 brylancie, wartości 2.400 kor.;
- 3) 2 pierścienie złote z brylantami, po 140 kor.;
- 4) zegarek złoty, z czarną emalią i złotym łańcuszkiem, wartości 300 koron.

Wzywa się każdego, ktokolwiekby powziął wiadomość jaką, o przedmiotach opisanych, by natychmiast o tem doniósł sędziemu śledczemu w Stanisławowie, oddział IX. 3944

LWOWSKI AKCYJNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Karola Ludwika l. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1019

Biuro ctwarte od 9-1 i 3-6.

L. 493.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **starszego nauczyciela** dla klas wydziałowych, z egzaminem grupy trzeciej (III), t. j. rysunkowo-matematycznej, lub rysunkowo-przyrodniczej, przy prywatnej szkole polskiej im. „Tadeusza Kościuszki“ w Białej, rozpisuje się niniejszym konkurs.

Placa wynosi 1.600 kor., ewentualnie dla nauczycieli starszych służbą 1.800 kor., a nadto w każdym razie 20 proc. płacy, tytułem dodatku na pomieszkanie.

Kandydaci przy szkołach publicznych zajęci, mogą za zezwoleniem Władzy otrzymać urlop.

Podania bez stempla, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, oraz tabelę kwalifikacyjną, wnieść należy za pośrednictwem przełożonej Władzy, do Zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie, ul. Pijarska l. 2, najdalej do dnia 10 sierpnia 1900.

Kraków dnia 15 lipca.

3942

100-300 ztr. miesięcznie

mogą zarobić pewnie i uczciwie **osoby wszystkich stanów** we wszystkich miejscowościach, a to bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawem dozwolonych papierów państwowych i losów.

Zgłoszenia do **Ludwika Österreichera**

VIII. Deutschgasse 8, Budapest. 2512

Stacja kolei
IWONICZ
Powozy na stacyl.

IWONICZ

Poczta i telegraf.
APTEKA
w miejscu.

Najznakomitsze szesawy słono-alkaliczne, Jod-Brom i żelazo zawierające. Kąpiele słone, jodobromowe, borowinowe, igliwiawe, zimne basenowe, zabiegi hydropatyczne, masaż, zakład gimnastyczny. Oświetlenie elektryczne, wodociągi, woda do picia źródłana. — W roku bieżącym nowe łazienki II. klasy. *Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.* Do 20 czerwca i od 20 sierpnia mieszkania tańsze i w tej tylko porze świadectwa ubóstwa będą uwzględnione. *Wodę, sól i ług można dostać we wszystkich składach wód mineralnych i w Zakładzie zdrojowym.*

Zgłoszenia załatwia i prospekta wysyła **opłatnie Zarząd Zakładu.**

Dr. Klemens Debicki
lekarz i kierownik Zakładu.

2375



3918

poleca zastępcę dla całej Galicyi

KONRAD LANG w Tarnopolu.

Cena z ciężarami 240 koron.

Plan pomostu własnego pomysłu, celem załadowania beczek pełnych na wozy, przesyłam Zamówienia do końca lipca z zadatkiem.

Z końcem sierpnia każda gorzelnia musi mieć wagę!

Szesnaście wag moich w Tarnopolu od jesieni w użyciu.

L. 5.085.

Kolomyja, 16 lipca 1900.

Rozpisanie licytacji.

Celem zabezpieczenia budowy szkoły ludowej 4-ro klasowej, o jednym piętrze, przy ul. Sobieskiego w Kolomyi, w drodze przedsiębiorstwa, rozpisuje się niniejszym publiczną licytację, na dzień 30 lipca 1900 która się odbędzie o godzinie 11. przed południem, w biurze prezydyalnym Magistratu, za pomocą ofert pisemnych.

Podstawą licytacji są plany budowy szkoły w mowie będącej, oraz warunki licytacyjne, które codziennie w godzinach urzędowych, w biurze budownictwem miejskim, mogą być przejrzane.

Cena wywołana wynosi 110 koron za każdy jeden metr kwadr., zabudować się mającej powierzchni, a ponieważ cała budowa szkoły na 408 metrów kwad. zabud. powierzchni jest projektowaną, przeto wynosi cena wywołania za cały budynek, kwotę 44.800 kor.

Mający chęć licytowania, ma dołączyć do oferty względnie ma złożyć do rąk komisji licytacyjnej, jako wadium, kwotę 4.000 koron w gotówce, lub w papierach wartościowych i wyraźnie oświadczyć w ofercie, iż poddaje się bezwarunkowo warunkom licytacyjnym.

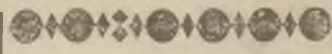
Licytacja odbędzie się pod zastrzeżeniem zatwierdzenia Rady miejskiej, której też przysługują wybory między oferentami, bez względu na wysokość oferty. 3945

(FUNKENSTEIN
burmistrz.

Dla
gorzelní!

Wagi

do spirytusu
do 1000 kg.
specyalne,
z przyrządem
do tarowania,
wykonane
z najlepszej
angielskiej
stali w słyn-
nej fabryce
J. FLORENZA



Carbolineum

Ter drzewny i gazowy

CEMENT portlandzki

poleca

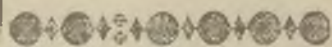


W. CZOPP.

najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286) 2293

Cenniki gratis i franco.

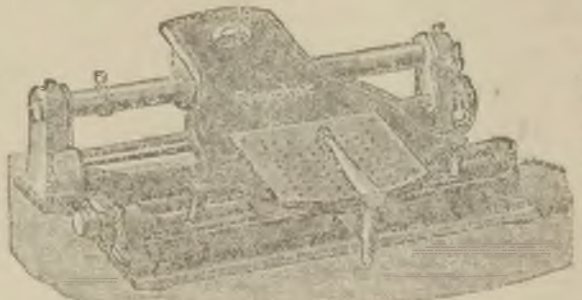
= Rok założenia 1843. =



W domu pod l. 3 ulica św.
Antoniego, są w parterze na I. i II. piętrze 3 pokoje z kuchnią itd., od 1-go sierpnia do wynajęcia. 3901

Maszyna do pisania „GRAPHIC“

Tylko 35 zł!



Tylko 35 zł!

Trwała konstrukcja szybka robota. Cena wraz z elegancką politurowaną skrzyńką tylko 35 zł. Prospekty za darmo.

Joachim R. BERGER, Nowy Sącz

Uprasza się dostawę 1 szt. GRAPHIC do magaz. ma. w Nowym Sączu. C. i k. Dyrekcja kolei państw. Kraków

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł.
wyuczycie się można w 12 tygodniach
kroju trapezoidalnego pod gwarantacją
w szkole kreacji

EUGENI WICKEROMWICZ
Lwów, ul. Chereziy zny
l. 5, II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach
sprzedaje się formy na sztafki,
zakłady, polowyki, sztafki
itd. Przyjmuję się do strojenia
całego sukna, a na żądanie do
strzyżenia i wyrobowa-
nia pod gwintami najdosko-
nalszemu. Znaczenie z por-
winy uskutoczenia się odwo-
tują poosta, za podaniem do-
kładnej miary. 3573
Na konfekcyjny kroju angiel-
skiego uszyty, 100%.

Szanownym Zarządom dóbr, gorzelní, browarów,
cegielní i t. d., poleca 3727

ROBERT KERN

Krosno, (koło Jasła)

Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur

swój bogato zaopatrzonej skład wszelkich dymenzyj czarnych i cynkowanych rur gazowych i wodociagowych, oraz łączników po cenach przystępnych. Na składzie w Krosnie są oprócz tego zawsze do nabycia wszystkie inne gatunki rur z kutego i lanego żelaza, armatury ciężkich i lekkich modeli, kompletne urządzenia wodociagowe, pasy maszynowe skórzane, gumowe i konopne, węże, pakunki, manometry, pompy, klupy do cięcia gwintów, klucze, obcinacze do rur, itd. itd.

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie i franco.

Pierwsza górno-austriacka fabryka
pańskich kuchonych.

G. Koloseus, Wels



poleca swoje
zaszczytne znane

Kuchnie

w każdej wielkości i gatunku.
Sprawdzać można przez każdy renomowany handel żelaza, jeśli nie ma wysyłki wprost.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

We Lwowie skład wzorów i zastępstwo Bracia MUND. skład materiałów budowlanych. 1892

Beczki z farbą, butle z kwasem siarczanym, do nabycia w „Słowie Polskim“

KONKURS.

ZARZĄD KASY CHORYCH W SCHODNICY, rozpisuje niniejszym KONKURS celem obsadzenia posady stałej egzaminowanej akuszerki.

Z posadą tą połączone jest wynagrodzenie w kwocie 600 koron rocznie.

Podania przyjmuje się do dnia 20 lipca br. nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Schodnica dnia 6 lipca 1900.

3782

Sekretarz:
M. Niewiadomski.

Przewodniczący:
Kapellner

ZMOGAS.

Barcikowscy

Najnowsza powieść
Król. Polak. niemieckojęzyczna.

Do nabycia:
w ekspedycji „Słowa
Polskiego“ ul. Chorążczyzny l. 1.
W ZNACZNIJSZYCH KSIĘGARNIACH
Cena 5 koron.